

maj-lipiec nr 2 (24)/2008 ISSN 1732-4629 egzemplarz bezpłatny



szantymaniak

Magazyn Miłośników Pieśni Morza



W numerze:

Piękny sen
Izy Puklewicz
Z wizytą
w Mystic Seaport

Piszą dla nas:

Włodzimierz **DĘBSKI** • Michał **JUSZCZAKIEWICZ** • Marek **MAJEWSKI** •
Waldemar **MIECZKOWSKI** • Monika **SZWAJA** • Mira **URBANIAK** •
Dariusz **WOŁOSEWICZ** i inni



Czarna Perła

Twawerna szantowa
Warszawa | ul. Kolejowa 8/10
www.czarnaperla.com.pl



Raport z istnienia



Czas jest przyjacielem ludzi kreatywnych, bo choć ciągle psioczą na jego brak, to z każdą chwilą są o krok bliżej swych marzeń. Wolny Portal Szantymaniak.pl ruszył oficjalnie 18 lutego 2004 roku. Do dnia zamknięcia tego numeru magazynu opublikowano w portalu ponad 912 nowin i artykułów (średnio 1,76 nowiny na dobę) oraz 5298 notek koncertowych (3,2 notki na dobę).

W redakcji mamy zarejestrowanych 203 mniej lub bardziej aktywnych reporterów, posiadających uprawnienia do samodzielnego dodawania informacji w dowolnie wybranej chwili.

Maksymalna miesięczna oglądalność portalu to ponad 170 000 wejść z 27 000 unikatowych IP. Wydaliśmy 24 numery papierowego magazynu, wydawanego w średnim nakładzie 5 000 egzemplarzy (łącznie przeszło 120 000 egz.), który rozchodzi się podczas największych festiwali szantowych oraz w liczących się tawernach szantowych w całej Polsce.

Objęliśmy patronatem medialnym ponad 30 płyt szantowo-folkowych wydanych po roku 2004 oraz wszystkie najważniejsze cykliczne imprezy szantowe.

Od dwóch lat prowadzimy największe w sieci forum szantowe. Zarejestrowało się na nim prawie 900 użytkowników, którzy w ciągu 2 lat założyli ponad 1800 tematów i napisali prawie 70 000 postów. Tworzą oni wokół portalu żywo reagującą społeczność. Do dnia dzisiejszego odwiedzono forum prawie 350 000 razy.

W tym roku zostaliśmy zaproszeni przez Waldemara Heflicha do współpracy z największym żeglarskim czasopiśmem „Żagle”, wydawanym w nakładzie 20 000 egzemplarzy, w którym co miesiąc opracowujemy „nowiny ze świata szant”, a co kwartał zapełniamy całe 4 strony informacjami o szantach.

Wychodząc naprzeciw idei integracji społeczności szantymaniakowej założyliśmy na modnym portalu Nasza-klasa.pl „Elitarny Klub Czytelników Szantymaniaka” i choć budzi kontrowersje to cieszy się obecnością już ponad 300 osób :-).

Kilka tygodni temu rozpoczęliśmy pracę nad projektem Szanty-pedii czyli Wielkiej Encyklopedii Szant pod redakcją Rafała „Taclema” Chojnackiego.

Szantymaniak nie zaistniałby, gdyby nie kilku zapaleńców, którzy kilka lat temu zbuntowali się przeciwko anonimowości Internetu i bezkarności anonimowych internautów wypisujących brednie na temat szant na grupach dyskusyjnych: Wojciech „cicik” Małota – twórca systemu informatycznego portalu, Tomek „Tom-ash” Janiszewski – pierwszy grafik portalu, Kamil Piotrowski – pomysłodawca magazynu, który trzymasz w rękach, Michał „Doktor” Gramatyka – twórca Radia Szantymaniak (obecnie Radio Szanty24) oraz orędownik powstania Forum Szantymaniaka, Andrzej „ams” Szreter – administrator serwerów portalowych (to dzięki jego firmie AMSNET – mimo rosnącej ilości megabajtów w naszym archiwum – Szantymaniak jest widoczny w sieci i funkcjonuje praktycznie bezawaryjnie).

W przyszłym roku czeka nas kosztowna wymiana systemu informatycznego portalu. Mamy nadzieję na wsparcie mecenasów kultury marynistycznej w tym zakresie, a pomóc można nam bardzo łatwo – wystarczy wykupić reklamę w papierowym magazynie.

W numerze:

Wywiad

Piękny sen - rozmowa z Izą Puklewicz 4

Prezentacje

Eleanor McEvoy 5

Brasy 5

Les Souillés de Found de Cale 6

Taverna 10B 6

Relacje

Sporo przy okazji - „Shanties” 7

Wiatr w żagle na jubileusz - „Szantki” 8

Port Wrocław - „Szanty we Wrocławiu” 9

Na „Kopyści” bez zmian - „Kopyść” 9

Na morza i oceany... - Dni Morza 10

Zabrzmią pieśń, żeglarska pieśń - „Kubryk” 10

Szanty z chórem - „Szanty pod Żurawiem” 11

Unikat w Irlandii - Cobh Maritime Song Festival 12

Klasyczny festiwal... - Sea Music Festival, Mystic 12

The Booze Brothers 13

Zobaczyć morze 13

Zapowiedzi

Bierzemy kurs na... „Szanty w Giżycku” 14

Kalendarium szantowe 14

V Rock Szanty Serwy 2008 15

Co łopocze w Żaglach 15

Kalendarium folkowe 16

Zatańczmy w rytmie szant - Port Pieśni Pracy 16

Felietony

Pod żaglami Zawiszy 17

Bliżej do marzeń 17

Romantyczność 18

Głos w sprawie 18

Recenzje

Flash Creep „Sen” 19

Może i My „Folk You” 20

Warsztaty

Do gitarzystów zdań kilka 21

Jak słuchać i gdzie 21

I Ty możesz zostać szantypedystą 19

Gadki z Chatki 20

Nowiny

..... 22

Podsumowując dotychczasową działalność tego „medium ludzi kreatywnych”, jakim stał się Szantymaniak, pragnę zwrócić uwagę na jego niekomercyjny charakter oraz głęboki szacunek dla dobrze pojętej wolności słowa, która tutaj staje się przywilejem wyłącznie tych, którzy podpiszą „cyrograf odpowiedzialności” za publikację własnym nazwiskiem.

Jaki będzie Szantymaniak w kolejnych latach? Szanowny Czytelniku, będzie on taki, jakim go sobie uczynisz, samodzielnie publikując własne teksty o tematyce marynistycznej w taki sposób, jak Ci serce, talent, sumienie, czas oraz regulamin pozwolą, bowiem każdy może zostać reporterem Wolnego Portalu.

Sssciskam

Maciej „YenJCo” Jędrzejko



Magazyn Miłośników Pieśni Morza SZANTYMANIAK 2 (24)/2008

Redaktor naczelny: Maciej Jędrzejko, tel. +48 506 028 800. Zastępca: Kamil Piotrowski, tel. +48 509 641 905.

Redakcja: Rafał „Taclem” Chojnacki, Tomasz Goliński (fotoreporter), Michał Nowak. Korekta: Michał Nowak, Tomasz Goliński.

Reklama: Maciej Jędrzejko (reklama@szantymaniak.pl). Na okładce: Iza Puklewicz (Cztery Refy/Flash Creep), fot. Mariusz Bartosik.

Wydawca: A-Press Kamil Piotrowski, 40-467 Katowice, ul. Adama 24/27 Skład: Marcin Łęczyski (GRAPH). Druk: Graph Katowice – www.graph.com.pl.

Nakład: 5 000 egz. Numer zamknięto: 16.07.2008. Następne planowane wydanie: Szantymaniak nr 3/2008 – sierpień 2008.

Adres redakcji: redakcja@szantymaniak.pl.

Piękny sen

Rozmowa z Izą Puklewicz, skrzypaczką Czterech Refów i wokalistką Flash Creep

Mariusz Bartosik: Jakie były początki twojej przygody z muzyką żeglarską?

Iza Puklewicz: Pochodzę z rodziny muzyków – dziadek był założycielem Filharmonii Częstochowskiej i jej pierwszym skrzypkiem. Tata gra, mama grała, podobnie jak wujkowie i kuzyni. W wieku 6 lat zaczęłam i ja. Dziadek podarował mi maleńkie skrzypce i zaczął uczyć gry. Niestety, w niedługim czasie zmarł... Potem przyszedł czas szkoły muzycznej. Moja edukacja trwała niespełna 5 lat – zbuntowałam się i powiedziałam, że muzykiem nie będę i koniec. Oj, było ciężko w domu, kiedy rzuciłam skrzypce do szafy!

W trzeciej klasie liceum, przyszedł do mnie mój brat cioteczny, Paweł Hutny i powiedział: „siostra, wyciągaj skrzypce, będziesz grała u mnie w zespole”. Byłam w szkole, zwłaszcza, że puścił mi... szanty. Wyśmiałam go. On się jednak nie poddawał. Zostawił mi kasety i prosił, bym się zastanowiła. Długo nie mogłam się przekonać. W końcu pomyślałam – co mi szkodzi. Ku wielkiemu zdziwieniu rodziców wyciągnęłam skrzypce... i zaczęła się moja przygoda z zespołem Sir Francis Drake – próby, wyjazdy na konkursy. W Gdyni (chyba w 1993 r.) poznałam Simona Spaldinga. Wtedy zaczęłam podpatrywać tę inną od klasycznej grę na skrzypcach.

Potem przyszedł czas na współpracę z Czterema Refami?

Z Sir Francis Drake zagrałam ostatni raz w Poraju. Grały tam też Refy. Poprosili mnie o namiary na siebie. Podchodziłam do tego bez entuzjazmu. Z graniem nie wiązałam żadnej przyszłości. Skończyłam współpracę z SFD i zajęłam się nauką. Zapomniałam o przygodzie z muzyką żeglarską – matura, egzaminy wstępne i początek studiów w Łodzi – miejsce obcym, bez znajomych. W deszczowy, październikowy dzień pojawił się w akademiku Zbyszek Zakrzewski i zaprosił mnie na koncert Refów we „Flashu”. Skorzystałam z zaproszenia. Słuchałam zdziwiona, że grają bez skrzypczki. Po koncercie trafiłam do garderoby. Jurek Rogacki zapytał mnie, czy znam jakieś ich utwory. „Nie, nie znam” – odpowiedziałam. Wręczył mi sześć kaset i śpiewniki mówiąc:

„to masz i się ucz!” Pierwsza próba? Hm, nie pamiętam daty, ale adres tak: Krzemieniecka 2a. Pierwszy festiwal – „Tratwa”. Zaczęła się moja kolejna, wielka przygoda – z zespołem Cztery Refy. Od razu na wysokiej półce – właśnie nagrywali kasety – grana-tową (śmiech). Więc i na tym polu miałam debiut. Potem już było „normalnie” – występ za występem, festiwale, próby, pierwsze „Shanties”, kolejne spotkanie z Simonem Spaldingiem



Fot. Tomasz Goliński

(znowu miałam okazję czegoś się od niego nauczyć). Następny Kraków grałam w 9. miesiącu ciąży – planowany termin porodu: 13 marca. Na wszelki wypadek przyleciała Asia Pędziwiatr (pierwsza skrzypaczka Refów – przyp. red.) z Włoch. W efekcie Refy grały na festiwalu z dwiema skrzypaczkami, a momentami były trzy pary skrzypiec – dołączał do nas Simon – było fantastycznie! A jakie brzmienie!!!! Zuzkę urodziłam 17 marca w Dzień Św. Patryka...

To może teraz o Flash Creep?

Chcesz wyciąć ponad 10 lat mojego życia? (Śmiech) Jak pominąć pierwszy koncert we „Flashu”, kiedy obok mnie usiadł brodaty

facet w kamizelce? Dzięki temu w nieznanym mieście zaznałam brakującego rodzinnego ciepła w domu Bartosików.

A praca z Wszędobylskimi? W końcu to mój mały sukces – dzieciaki zaśpiewały na „Shanties”! W pracy poznałam Tomka Morozowskiego – gdyby nie to, nie trafiłby może do Refów, a w efekcie nie byłoby Flash Creep? Jak pominąć dwutygodniowy pobyt Simona u nas w domu, skoro wspólne granie nauczyło mnie folkowego podejścia do instrumentu? A przenosiny do Wielunia – ponowna praca z młodzieżą? A narodziny Piotrusia? Kawał świata zjechany z Refami i kolejne płyty można pominąć (śmiech).

No dobra! Niech będzie o Flash Creep. „Nosilo nas” z Maćkiem i Tomkiem – to, co robiliśmy, nie mieściło się w ramach Czterech Refów. Zaczęła krążyć myśl o własnym zespole, powstawały nasze własne kompozycje. Pod nazwą Flash Creep zagraлиśmy pierwszy koncert w „Starym Porcie” 8 stycznia 2004 r. Tak się zaczęła przygoda w drugim, równorzędnym zespole, w którym nie tylko gram, ale i śpiewam. Zaczęliśmy myśleć o nagraniu płyty. I w końcu się udało! „Sen” to kolejne, fantastyczne przeżycie.

I na koniec parę słów o występie z Gdańską Formacją Szantową na tegorocznym „Shanties”.

Przed festiwalem „Shanties” dostałam maila od „Jurkiela” (Krzysztof Jurkiewicz – Gdańska Formacja Szantowa – przyp. red.) z propozycją zaśpiewania z nimi nowego utworu. Czułam się bardzo doceniona i zaszczycona, zwłaszcza, że miałam wrażenie, iż utwór ten był pisany „pode mnie”. Nie powiem, byłam strasznie zestresowana będąc już z GFS na scenie, ale chyba się jakoś udało. Cieszę się, że „Jurkiel” sam zaproponował, byśmy „Moją planetę Ziemię” włączyli do repertuaru, za co chciałam mu bardzo podziękować.

❖ Rozmawiał: Mariusz Bartosik

Pełna wersja wywiadu znajdzie się niebawem na portalu www.szantymaniak.pl



Eleanor McEvoy (Irlandia)



Eleanor McEvoy jest irlandzką wokalistką folkową, która znana jest na całym świecie z piosenki „Only A Woman's Heart”. Utwór ten zapoczątkował zatytułowaną podobnie serię płyt z piosenkami wykonywanymi przez folkowe wokalistki, takie jak Mary Black, Sharon Shannon, Maura O'Connell, Sinéad Lohan, Sinéad O'Connor czy Dolores Keane.

Eleanor debiutowała w 1971 roku w wieku zaledwie czterech lat, kiedy wspierała swoje rodzeństwo - Marion i Kierana - akompaniując im na pianinie. Grali wówczas celtycką pieśń zatytułowaną „Slogadh”. Irlandzka muzyka folkowa zdominowała repertuar młodej Eleanor, z tym że grywała wówczas głównie na skrzypcach, z różnymi zespołami, solistami, a nawet orkiestrami. Wspierała swoją grą takie gwiazdy folkowej sceny, jak Máire Breathnach, Phil Coulter i Mary Black. Na koncertach pierwszej damy irlandzkiej piosenki Eleanor grała nie tylko na skrzypcach, ale również

na instrumentach klawiszowych. Jednak prawdziwą miłością, tłumioną od lat przez nawał twórczej pracy, była dla niej gitara.

Młoda Irlandka sięgnęła po ten instrument na dłużej, kiedy zdecydowała się przygotować piosenki na swój pierwszy solowy album, zatytułowany po prostu „Eleanor McEvoy”. Przy okazji produkcji tej płyty dała się poznać nie tylko jako utalentowana instrumentalistka i aranżerka, ale również bardzo dobra autorka piosenek. Płyta ta ukazała się w 2003 roku, ale już rok wcześniej hit „Only A Woman's Heart” pozwolił jej na wystartowanie z serią koncertów firmowanych własnym nazwiskiem. Kolejne albumy, to: „What's Following Me?” (1996), „Snapshots” (1999), „Yola” (2001), „Early Hours” (2004), „Out There” (2006) i „Love Must Be Tough” (2008). Wszystkie spotkały się z dobrym przyjęciem zarówno ze strony krytyków, jak i publiczności. W muzyce proponowanej przez Eleanor McEvoy odnajdą się zarówno miłośnicy kobiecego rocka, jak i fani tradycyjnych brzmień. Połączenie różnych wpływów i spore doświadczenie



Fot. Shane McCarthy

zdobyte podczas pracy z najbardziej znanymi irlandzkimi wykonawcami to przepis z którego korzysta Eleanor układając materiał na każdą kolejną płytę. Sporo jest w jej muzyce kobiecego ciepła, ale nie brakuje też mocniejszych momentów.

❖ Rafał „Taclem” Chojnacki

Brasy (Bytom)



Brasy to kolejny – po Segarsach, Passacie i Happy Crew – zespół szantowy działający przy Młodzieżowym Domu Kultury nr 1 w Bytomiu. Założony został przez Ireneusza Herisza po odejściu z zespołu Segars. Wraz z czterema młodymi zabranami: Maciejem „Siwym” Cybulskim, Łukaszem „Wolfem” Wollmannem, Juliuszem „Bufetem” Krzyszczką

i Mariuszem „Słowikiem” Słowińskim stworzył on męski kwintet wokalny śpiewający szanty a cappella z niezwykłą mocą. Czterej panowie – nowi w środowisku szantowym – dobrze znają się na muzyce. Współtworzą chór Cantus Floridus wykonujący zarówno muzykę dawną, jak i współczesną. Maciej Cybulski jest absolwentem klasy gitary na Akademii Muzycznej w Katowicach, a Juliusz Krzyszczo śpiewa w Operze Śląskiej w Bytomiu. Zadebiutowali w lutym 2008 roku na zimowym „Porcie Pieśni Pracy” w Tychach, gdzie wywarli wielkie wrażenie na publice. Mimo krótkiego stażu na scenie

szantowej na swoim koncie mają już warsztaty oraz nagrania z Patem Sheridanem – irlandzkim szantymenem, członkiem grup The Press Gang i Warp Four, a także występy na „Szancie na Sukces” w Sandomierzu i bydgoskich „Szantach nad Brdą”. Zdobyli również Grand Prix białostockiej „Kopyści” oraz wyróżnienie na „Szantkach” w Kędzierzynie-Koźlu. Cechą charakterystyczną zespołu jest mocne, basowe brzmienie, wprawiające w drgania niejedną scenę i przyprowadzające o zawal niejednego akustyka. Brasy starają się przybliżyć słuchaczom szanty klasyczne w najczystszej postaci. We wrześniu ma się ukazać ich debiutancka płyta nagrana razem z Patem Sheridanem, na której znajdują się utwory w oryginalnych wersjach językowych. Panowie aktywnie włączyli się w tworzenie polskiej sceny szantowej poprzez współorganizowanie tegorocznej edycji festiwalu „Wiosenne Szantowisko” w Bytomiu. „Bufet” wcielił się w rolę konferansjera, a „Siwy” – jurora w konkursie. Brasy bywają na wszelkiego rodzaju wydarzeniach szantowych, ciągle chcą się uczyć od starszych kolegów. Jeśli wypatrzycie gdzieś czarne koszulki z charakterystycznym „S” – to muszą być oni.

szantowej na swoim koncie mają już warsztaty oraz nagrania z Patem Sheridanem – irlandzkim szantymenem, członkiem grup The Press Gang i Warp Four, a także występy na „Szancie na Sukces” w Sandomierzu i bydgoskich „Szantach nad Brdą”. Zdobyli również Grand Prix białostockiej „Kopyści” oraz wyróżnienie na „Szantkach” w Kędzierzynie-Koźlu. Cechą charakterystyczną zespołu jest mocne, basowe brzmienie, wprawiające w drgania niejedną scenę i przyprowadzające o zawal niejednego akustyka. Brasy starają się przybliżyć słuchaczom szanty klasyczne w najczystszej postaci. We wrześniu ma się ukazać ich debiutancka płyta nagrana razem z Patem Sheridanem, na której znajdują się utwory w oryginalnych wersjach językowych. Panowie aktywnie włączyli się w tworzenie polskiej sceny szantowej poprzez współorganizowanie tegorocznej edycji festiwalu „Wiosenne Szantowisko” w Bytomiu. „Bufet” wcielił się w rolę konferansjera, a „Siwy” – jurora w konkursie. Brasy bywają na wszelkiego rodzaju wydarzeniach szantowych, ciągle chcą się uczyć od starszych kolegów. Jeśli wypatrzycie gdzieś czarne koszulki z charakterystycznym „S” – to muszą być oni.

❖ Jolanta „Skrzypaczka” Gacka



Fot. Tomasz Goliński



Les Souillés de Fond de Cale (Francja)



Les Souillés de Fond de Cale („Jonasze z żęzy”) to pięciu muzyków pochodzących z Bretanii: Alain Jezequel (śpiew, obój, bombard, flety, timple), Jean-Claude

Morvan (śpiew, akordeon, gitara), Michel Magne (śpiew, buzuki, gitara), Philippe Noirel (śpiew, fłażolet irlandzki, bombard) oraz Gilles Pagny (śpiew, bodhran, instrumenty perkusyjne). Ich przygoda z szantami wykonywanymi dla szerszego grona publiczności rozpoczęła się w 1991 roku na słynnym festiwalu pieśni żeglarskich w Paimpol we Francji. Z oryginalnego składu do dziś pozostały w zespole tylko dwie osoby: Morvan i Pagny. Zespół wykonuje tradycyjne pieśni morza, a także własne kompozycje inspirowane morskimi opowieściami i rumem, zaś ich koncerty przepełnione są niezwykłą energią, radością i dowcipnymi opowiastkami wplatanymi pomiędzy utwory. Muzycy zespołu początkowo inspirowali się twórczością najlepszych francuskich zespołów szantowych (m.in. Cabestan i Djiboudjep), by później podążać własną, oryginalną ścieżką.

Les Souillés pojawiają się regularnie na międzynarodowych festiwalach szantowych i folkowych, nie tylko w rodzimej Francji, ale także we Włoszech, Wielkiej Bry-

tanii, Niemczech, Holandii, Belgii, Szwajcarii, Irlandii, a nawet Islandii i Estonii. W tym roku mamy zaszczyt gościć ich na festiwalu „Euroszanty & Folk” w Sosnowcu. Będzie to ich pierwsza i, miejmy nadzieję, nie ostatnia wizyta w naszym kraju. Wcześniej pokażą się na prestiżowym festiwalu w Liverpoolu, towarzysząc tegorocznej edycji The Tall Ships’ Races. Francuzi wystąpią tam obok takich gwiazd jak Johnny Collins, Storma-long John czy... nasze Qftry.

Les Souillés de Fond de Cale wydał już cztery albumy, z czego najnowszy „L’échappée belle” ukazał się w maju ubiegłego roku. Jak dotąd największy sukces odniosła ich poprzednia płyta, „12 ans d’âge” („Dwunastolecie” – przyp. tłum.), która sprzedawała się w ponad 5000 egzemplarzy. Więcej informacji na stronie zespołu: www.les-souilles.com.

❖ *Magdalena „Świsłak” Bogacka*
Jolanta „Skrzypaczka” Gacka
Michał Nowak



Taverna 10B (Warszawa)



Taverna 10B, to dobrze znany szantymaniakom warszawski „okręt” szantowo-rozrywkowy. Jesienią wypłynął na szerokie wody i słuch po nim zaginął. Na

szczęście w marcu zawinął do portu Racławicka 139. Nie jest trudno dotrzeć do tawerny, jeszcze łatwiej obok zaparkować (na placu z tyłu budynku). Lokalizacja ciekawa - nowe osiedle, ciągle w budowie. Do środka wchodzimy jak gdyby ze starej fregaty, po trapie na keję. Po lewej stronie znajduje się scena. Przyjemnie się na niej gra, jest nawet miejsce, żeby się poruszać. Uwagę przyciąga drewniany kufer, stojący na środku sali, który skrywa pewnie jakieś mroczne tajemnice i skryte pod palmową strzechą stanowisko akustyka.

Godne polecenia jest jedzenie serwowane w Tavernie 10B. Schab - „niebo w

gębie”. Pierś i panga też podobno pyszne (zasłyszane od koleżanek z zespołu Pas-sat). Dużo tego i w miarę tanio. A po jedzeniu można rozpocząć dzikie harce pod sceną. „Dziesiątka” nie jest wielką halą, ale miejsca do tańca jest sporo. Ci najodważniejsi mogą płaść tuż pod samą sceną, mając wykonawców na wyciągnięcie ręki.

W tawernie grywają głównie warszawscy wykonawcy:

Grom, Janusz Nastarowicz, Mariusz „Qcza” Kuczewski, The Doorsz, Velbot, Wyciągnięci z Mesy, B.O.R.Y. i Artur „Kaczor” Kaczorek. Od czasu do czasu można też posłuchać wyko-

nawców z innych rejonów Polski. Dokładną rozpiskę koncertów można przeczytać tuż przed wejściem do lokalu.

„Tavernę 10B” bardzo wszystkim polecam - zajrzyjcie i oceńcie ją sami.

Najświeższe informacje dotyczące „Dziesiątki” i jej działalności znajdują się na ciekawie skonstruowanej stronie internetowej: <http://taverna10b.pl>

❖ *Jolanta „Skrzypaczka” Gacka*





Sporo przy okazji

**XXVII Międzynarodowy Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Shanties”,
Kraków, 21–24 lutego 2008 r.**



Niestety wbrew wcześniejszym zamierzeniom nie udało mi się obejrzeć wszystkich koncertów XXVII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Żeglarskiej „Shanties”.

Choroba rozłożyła mnie tak skutecznie, że jeszcze kilka godzin przed sobotnim koncertem Sąsiadów nie mogłem wypowiedzieć słowa.

Dlatego niniejszy tekst w części oparty jest o kularowe komentarze i zasłyszane opinie, niż o własne doświadczenia.

Tak jak rok temu, wszystkie koncerty „Shanties” odbywały się w klubie „Rotunda”. Na kilka tygodni przed festiwalem te najważniejsze (np. szanty klasycznej) są już wyprzedane. Nie inaczej było w tym roku. W dniu danego koncertu w kasach pozostawały już resztki biletów, które zresztą błyskawicznie zniknęły. Ostatecznie podczas każdego koncertu „Rotunda” pękała w szwach. Co jak zwykle utrudniało pracę fotografującym, których w tym roku także było więcej.

Mottem całego festiwalu był „Długi rejs” a poszczególne koncerty nosiły tytuły: „Na wodzie zima”, „Z dziećmi na pokładzie”, „Zmorzeni łądem”, „Jak statki na niebie”, „Rejsy długie i bajkowe przez zagadki neptunowe”, „Muzyka między wachtami”, „Na morzu w sztormie, z wiatrem i pod wiatr”, „XXV-lecie Ryczących Dwudziestek” i finałowy „Daleka droga, daleki łąd...”. Myślę, że nietrudno się po tych tytułach domyślić jaki miały charakter. Na festiwalu sporo się działo przy tzw.

Norweska żeńska grupa Gallionsfigurene



Fot. Tomasz Golicki

okazji. Swoją jubileusz obchodzili: 20-lecie - Mietek Folk podczas sobotniego koncertu współczesnej piosenki żeglarskiej oraz 25-lecie - Ryczące Dwudziestki na koncercie autorskim niedzielnego przedpołudnia.

Ponieważ „Shanties” to miejsce, gdzie trzeba się pokazać wiele zespołów przygotowuje specjalnie na ten festiwal premiery swoich płyt. W tym roku były to: Ryczące Dwudziestki „acappella”, Waldemar Mieczkowski i jego „Ulubione” oraz Flash Creep „Sen”. Niestety nie dotarła na „Shanties” koncertowa płyta Starych Dzwonów (premierę miała tydzień później we Wrocławiu).

Nie zabrakło również w koncertach utworów premierowych. Po raz pierwszy krakowska publiczność wysłuchała m.in. piosenek: „Bojery” Jerzego Porębskiego, „Chcę tylko Ciebie” Morze Być, „Oceanie” Betty Blue, „Moje Mazury” Grzegorza „Go-

oRoo” Tyszkiewicz (nagroda „Żagli” za tekst), „Docelowy port” Drake, „Stavanger” Banana Boat (wyróżnienie), „Planeta Ziemia” Gdańskiej Formacji Szantowej z Izą Pukiewicz w składzie, „Korsarze Republiki” Sąsiadów, „Hiszpańskie morza” Smugglers, „Opowieści wiatru i morza” oraz „Nic ich nie pokona” Atlantydy (nagroda za piosenkę premierową) i... UWAGA: „Skarb kapitana Kidda” EKT Gdynia.

Z zagranicy w Krakowie pojawiły się zespoły: norweska, żeńska grupa Gallionsfigurene oraz Four'n'Aft z Liverpoolu.

W kularach mówiło się m.in. o koncercie niemal kabaretowym, Starych Dzwonnic, czyli Anny Łaszewskiej, Moniki Szwai, Miry Urbaniak i Katarzyny Wolnik-Sayny. Ich występ podobno ubawił widzów czwartkowego koncertu do łez. Sporym wydarzeniem były koncerty gwiazd zagranicznych. Nie żałowali gardeł uczestnicy czwartkowego koncertu, który jak donosi McViking (Maciek Ślusarczyk) na swojej www.shanties.krakow.pl, trwał 5 godzin. gospodarzami koncertu szanty klasycznej był zespół Banana Boat. Tak jak w ubiegłym roku zaprosił zespoły by po swoim występie schodziły ze sceny do publiczności i razem z nią wykonywały jedną szantę a'cappella. Podczas jubileuszowego koncertu Ryczących na scenie znaleźli się najmłodsi uczestnicy „Shanties”, ich własne pociechy.

A Grand Prix tegorocznej edycji „Shanties”, zdaniem Jury „za brawurowe wykonanie irlandzkiej pieśni »Johnny, I Hardly Knew Ya«”, otrzymał zespół Sąsiedzi z Gliwic, co było sporą niespodzianką.

❖ Kamil Piotrowski

Sąsiedzi – Grand Prix tegorocznej edycji „Shanties”



Fot. Tomasz Golicki

Wiatr w żagle na jubileusz

**XX Przegląd Piosenki Żeglarskiej i Poezji Morskiej „Szantki”,
Kędzierzyn-Koźle, 4-5 kwietnia 2008 r.**

Jubileuszowa edycja „Szantek” miała najbogatszy program od wielu lat. Po siedmiu latach przerwy powrócił Koncert Galowy, a Wieczór Poezji Morskiej był jak zwykle niezapomnianym wydarzeniem.



Rocznica była okazją do wspomnień, wręcz nagrań prezydenta miasta zasłużonym dla festiwalu postaciom, spotkań ze starymi muzycznymi znajomymi, ale i solidnej porcji nowości.

Po raz pierwszy od 2001 r. odbył się Koncert Galowy w Domu Kultury „Chemik”. W piątkowe popołudnie do „Chemika” warto było przyjść już choćby dla strojów zespołu Zejman & Garkumpel. Muzycy na tę okazję ubrali się bowiem na galowo! Zespół postanowił zaprezentować nieco utworów dawno nie granych. Po paru latach przerwy w Kędzierzynie-Koźlu zagrała Orkiestra Dni Naszych. Było w zasadzie jak przed laty... może tylko brakowało tańczącej pod sceną młodzieży – w kącie płaśtało raptem kilka osób.

Poziom konkursu w niczym nie ustępował choćby temu z Wrocławia, a większość innych, jakie ostatnio widziałem, zdecydowanie przewyższał. Trochę niespodziewanie w kategorii zespołów zwyciężył duet oJ taM, wyprzedzając Happy Crew i Pod Wiatr (ex aequo II miejsce) oraz Brasy (wyróżnienie). W kategorii solistów I miejsce i nominację do konkursu „Shanties” zdobył Marcin Magdziar (wyróżnienie – dziecięcy fenomen, Nikola Warda). Główną nagrodą było 1200 zł i tygodniowy czarter jachtu „Venus” na Mazurach.



North Wind na „Szantkach”

Sobotni Wieczór Poezji Morskiej tym razem zorganizowano w peryferyjnie położonym Domu Kultury „Koźle Rogi”. Mimo dużej sali biletów jak zwykle zabrakło dla wszystkich chętnych. Mało tego – sprzedały się w 15 minut!

Pod nieobecność Marka Szurawskiego pierwszoplanową postacią części poetyckiej wieczoru był Andrzej Korycki. Jego pomysł był kapitalny: przy stoliku zasiedli Jerzy Porębski, Mirek Kowalewski, Ryszard Muzaj oraz Katarzyna Wolnik-Sayna, „moderatorka” całości. W konwencji luźnej rozmowy wspominali dawnych przyjaciół, snuli życiowe refleksje, wreszcie recytowa-

li teksty żeglarskich ballad – tych bardzo znanych i tych znanych mniej. Andrzej Korycki wraz z Dominiką Żukowską i pianistą Tomaszem Sosnowskim ilustrowali całość muzycznie. Miało się poczucie uczestniczenia w unikatowym koncercie...

Po krótkiej przerwie na scenie pojawił się zespół North Wind. Zaprezentował dwie nowości – posępną balladę „Szkuner z Saint Martin-de-Re” oraz „Fiddler’s Green” (nie mający nic wspólnego z „kulto-

wym” utworem Johna Conolly’ego). Wielką atrakcją był udział wyjątkowo licznych gości. Piotr Ruszkowski (Mechanicy Shanty) swą mandoliną wzbogacił brzmienie dwóch utworów. Witold Kulczycki (Duan) w kilku utworach, także instrumentalnych, zagrał na irlandzkim flecie poprzecznym. Piotr Lasko (niegdyś członek The King Stones – powrót na scenę szantową po 15 latach!) zagrał jeden utwór solo na dudach bretońskich, a w kilku innych na akordeonie, zaśpiewał również „Na Saint Honore” – utwór z repertuaru swej dawnej grupy.

Pojawienie się na scenie nietypowej formacji w składzie Mirek Kowalewski, Ryszard Muzaj, Jurek Porębski i Andrzej Korycki oznaczało rozpoczęcie bardziej rozrywkowej części imprezy. A potem sceną zawładnęli Mechanicy Shanty. Wieloletnie doświadczenie, całe mnóstwo hitów porwały mocno już rozbawioną widownię do tańców, korowodów i ogólnego szaleństwa. Zabawa trwała przy skocznych przebojach („Green Horn”), spokojnych balladach („Płyńmy w dół do starej Maui”), a nawet śpiewanych a cappella szantach („Johnson Girls”).

Dwadzieścia lat z szantami w Kędzierzynie-Koźlu. Szmat czasu, wiele wzruszeń, wrażeń muzycznych i przyjaźni. Ostatnie edycje imprezy zdecydowanie potwierdziły, że złapała wiatr w żagle.

✦ Michał Nowak



Piotr Lasko – dawniej The King Stones, dziś North Wind



Port Wrocław

XIX Spotkania z Piosenką Żeglarską i Muzyką Folk „Szanty we Wrocławiu”, 27 lutego–2 marca 2008 r.



„Szanty we Wrocławiu” to jedna z największych i najważniejszych imprez szantowych w Polsce. Tegoroczna edycja trwała aż pięć dni!

W czwartek odbył się konkurs (I miejsce – Znienacka Project, II – Happy Crew, III – Lewiatan, wyróżnienia – Dziewczyny z St. Johns i Własny Port), zaś najważniejsze wydarzenia miały miejsce w piątek i sobotę. Znakomity był zwłaszcza sobotni koncert szanty klasycznej, ale i pozostałe miały dobre momenty. Pierwsze skrzypce we Wrocławiu grali Sąsiedzi (aż 3 występy), śpiewając wyjątkowo dużo a cappella

(znakomita nowość – „Sigurd”). Sporo nowości (m.in. „Stavanger”) również w wykonaniu Banana Boat, z kolei Cztery Refy tym razem z „pocztówkami z przeszłości” („Campanéro”). Niestety, nic nowego w wykonaniu Mechaników Shanty. Nie usłyszeliśmy też repertuaru z nowej płyty w wykonaniu Ryczących Dwudziestek, który zaprezentowali kilka dni wcześniej na „Shanties”. Poza tym dużo skoczego szaleństwa (Yank Shippers, Orkiestra Samanta, EKT Gdynia), sporo folku (Drake, Hambawenah i oczywiście niedzielny koncert „Touch of Ireland”), wreszcie premiera koncertowej płyty Starych Dzwonów.

Wyjątkowym wydarzeniem była żeglarska msza święta, odprawiona w niedzielne

popołudnie w kościele św. Macieja, z oprawą muzyczną przygotowaną przez Perły i Łotry. Po mszy odbył się krótki koncert, w którym oprócz Perł zaprezentowali się Gdańska Formacja Szantowa i Drake.

❖ Michał Nowak



Ryszard Muzaj

Fot. Kamil Piotrowski

Na „Kopyści” bez zmian

XXIV Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Kopyść”, Białystok, 11–12 kwietnia 2008 r.



Kolejną, 24. białostocką „Kopyść” mamy już za sobą. Piątkowy koncert zarezerwowany był dla konkursowiczów, których nie brakowało.

Wśród nich znalazło się kilku debiutantów. Po uświetniających konkurs występach EKT Gdynia i Mechaników Shanty jury ogłosiło wyniki. Tym razem Grand Prix podzielono między debiutujący zespół Brasy i nagradzany już tu duet Przemków Maruchacza i Burela. Równocześnie nagrodami obdzielono zespoły Szybki Montaż, Załoga Dr Bryga, Zmiana Wachty. Nagrodę publiczności otrzymał ze-

spół Zmiana Wachty. Tradycja „Kopyści” są jubileusze. I ta nie obeszła się bez takiego. Tym razem „padło” na Ryczące Dwudziestki. To już 25 lat od momentu ich startu na szantowej scenie. Zaprawieni w bojach, nie zdziwili się „lekkiej” zmianie koncepcji programu, kiedy pierwszy zaproszony zespół (Flash Creep) zaprosił ich do wspólnego zaśpiewania „Julki” i „16 ton”. Pomysł podchwycili następni wykonawcy i mieliśmy niepowtarzalną okazję posłuchania Mechaników Shanty, Gdańskiej Formacji Szantowej, Grzegorza „GooRoo” Tyszkiewicza, zespołu Tonam & Synowie czy EKT Gdynia we „wzmocnionym” składzie. Oj, ciekawie było! Zobaczyliśmy nawet „nieoczekiwaną

zamianę miejsc”, kiedy Jasiek Olszówka (RO 20's) porwał skrzypce Izzy Puklewicz z Flash Creep przy „16 tonach” – on grał a ona, wcieliła się w jego rolę. Na zakończenie tradycyjny tort pokroiła ręka właściwego człowieka na właściwym miejscu. Onia (Andrzej Grzela) – zrobił to z chirurgiczną precyzją.

Wieczorny koncert poprowadzili wspólnie członkowie Gdańskiej Formacji Szantowej. Obok nich wystąpili: OKAW Sztorm, Mechanicy Shanty, Grzegorz „GooRoo” Tyszkiewicz, Tonam & Synowie, Flash Creep, Banana Boat i Ryczące Dwudziestki. Tradycyjnie nie zawiodła białostocka publiczność, która w skupieniu potrafi wysłuchać ballad, świetnie bawić się w rytmie skocznych utworów i z wyrozumiałością podejść do potknięć początkujących.

Jak co roku wykonawcy zwracali uwagę na świetną pracę akustyków. I niezmiennie, ciepłe i profesjonalne podejście załogi organizatorów z Elą Mińko za sterem. O przepraszam! Tu zaszła zmiana – widać wyraźny udział młodsze pokolenie – będą następcy!

Na zakończenie All Hands, szczere podziękowanie od i dla organizatorów i ostatni wybitny klang dzwonu. Gdzieś po głowie kołata się myśl o mądrości powiedzenia, że lepsze jest wrogiem dobrego. Bo co zmieniać w miejscu, do którego człowiek zaczyna wracać zanim jeszcze wyjechał? Na Kopyści bez zmian – tradycyjnie profesjonalnie, ciepło, i przyjaźnie – oby tak zawsze!

❖ Mariusz Bartosik



Przemysław Burel i Przemysław Maruchacz – zdobyli Grand Prix „Kopyści”

Fot. Tomasz Goliński



Na morza i oceany...

Dni Morza i IV Złot Oldtimerów, 13-15 czerwca 2008 r.



Było jasne, że tegoroczne Dni Morza i IV Złot Oldtimerów w Szczecinie będą okazją do wspomnień finału The Tall Ships' Races 2007.

W tamte dni 2 miliony turystów i 15 milionów internautów podziwiali 96 żaglowców i jachtów z całego świata. Na kejach bawiły się setki tysięcy ludzi w różnym wieku, różnych ras i religii. Mieszkańcy Szczecina poczuli wtedy nie tylko dumę ze swojego miasta, ale także potrzebę podobnych wzruszeń.

I stało się to dzięki „Darowi Młodzieży”, który regularnie odwiedza Szczecin, ale tym razem był głównym bohaterem imprezy. Po raz drugi w historii jednostki zdecydowano się postawić żagle przy kei. Pierwszy raz spektakl światła i dźwięku odbył się 4 lipca 2007 roku – w ćwierćwiecze podniesienia bandery. Szczecińskie widowisko związane było z niespodzianką, dlatego kpt.ż.w. Mirosław Peszkowski – komendant „Daru Młodzieży” – zarządził stawianie żagli od

dolnego i górnego marsła na ostatnim maszcie – tam właśnie, tak jak wcześniej na „Darze Pomorza”, umieszczony jest herb Szczecina. Herb Gdańska ozdabia fok, a Gdyni – grot.

Do przygotowania żagli poszedł na reje także prezydent Szczecina Piotr Krzystek, a kiedy padała komanda „staw” – ukazały się szczecińskie „Gryfy”, a na Wąłach Chrobrego rozległy okrzyki i brawa. Muzykę do rozwijania, stawiania i sprzątania żagli przygotowała Monika Szwaja. Ostatni fragment składał się z piosenek zespołu „Packet” w wykonaniu dawnego solisty, a obecnego komendanta fregaty Mirka Peszkowskiego, czyli „Pestki”. Godzinny spektakl z „Darem Młodzieży” pod żaglami z Gryfem przeszedł do historii miasta.

Na „Darze” wodowali także książkę Moniki Szwaj pt. „Dziewice do boju”. W sposób dyskretny, nie-

wymuszony, a serdeczny świętowaliśmy urodziny Marka Szurawskiego – jak się okazało syna ziemi zachodniopomorskiej. Odjechał ze Szczecina w wieku lat 60, bon-żurce, fularze i z kawałkiem tortu: „Siurawie – Rodacy”.

Ale zanim to się stało, imprezę zakończył pierwszy Międzynarodowy Festiwal Ogni Sztucznych, który wygrali, pokonując Niemców i Kanadyjczyków, Włosi z firmy „Parente” – mistrzowie świata w tej dziedzinie. Zachwycili nie tylko tańcem ognia do poloneza Kilara, ale i do kompozycji z włoskich oper.

A my, z „Darem Młodzieży” niosącym szczecińskiego Gryfa na żaglach, wypływamy w rejsy na morza i oceany.

❖ Mira Urbaniak



Fot. VialMedium

Zabrzmiała pieśń, żeglarska pieśń

**XXIV Łódzkie Spotkania z Piosenką Żeglarską „Kubryk”,
Łódź, 17 maja 2008 r.**



Festiwal „Kubryk”, wielce zasłużony dla zachowania szantowej klasyki, w tym roku odbył się w okrojonej, jednolitej formie.

Co najważniejsze jednak, impreza ta może zmieniać się pod względem ilościowym, ale jakościowo pozostaje na niezmiennie bardzo wysokim poziomie.

Sobotni koncert w Łódzkim Domu Kultury był prawdziwym szantowym marat-

nem (osiem godzin!). W recitalu zespołów konkursowych zaprezentowali się (udanie) oJ taM oraz Pod Wiatr. Żeglarskie i morskie ballady pokazali Betty Blue i Kochankowie Rudej Marii. Wrocławski zespół do Łodzi przywiózł płytę demo „Z błękitem w tle”, z kolei nadmorska formacja przypominała kilka starych utworów sprzed lat.

Jednym z większych wydarzeń był powrót na scenę „Kubryku” (po 18 latach!) zespołu Tonam & Synowie. Tak jak w Łodzi „Tonamy” dawno nie brzmiały – znakomitą większość ich występu stanowiły utwory tradycyjne, w tym „Trud i znój”, przypomniany po wielu, wielu latach. Udanie pokazały się Brasy, momentami brzmiały wręcz porywająco. Dwa „wejścia” miał North Wind występujący w eksperymental-

nym składzie. Tym razem bez Jacka Apanasewicza, który ucierpiał w wypadku samochodowym, ale za to ponownie z Piotrem Lasko. Uwagę zwracały kolejne utwory z repertuaru The King Stones – „Oh di ho”, „Wspaniały statek” i „Żona prezydenta”, a także gra Piotra Lasko na biniou – dudach bretońskich. Dobre występy, choć bez zaskoczeń także w wykonaniu Bukanierów i Flash Creep. Gospodarze – Cztery Refy – zagrali kilka rzadziej wykonywanych piosenek („Kanonier McCarthy”, „Wspomnijmy Plimsoll”).

– *Największy wpływ na program „Kubryku” miały finanse, a raczej ich brak. Stąd też konieczność kolejnych kompromisowych rozwiązań* – podsumował Jerzy Rogacki. – *Spotkałem się już z opinią, że chyba jestem jedyną osobą, której zależy na tym, żeby „Kubryk” się odbył. Mam nadzieję, że to nieprawda.*

„Kubryk” to moim zdaniem jedna z niewielu prawdziwie szantowych imprez, mająca znakomitą publiczność i nagłośnienie bliskie ideału. Z pewnością warto będzie się wybrać do Łodzi za rok, tym bardziej, że będzie to jubileuszowa, 25. edycja festiwalu.

❖ Michał Nowak



Betty Blue z Wrocławia

Fot. Tomasz Goliński



Szanty z chórem

IX Festiwal „Szant pod Żurawiem”, Gdańsk, 10–11 lipca 2008 r.



Właśnie dobiegła końca IX edycja „Szant pod Żurawiem”, festiwalu który z roku na rok nabiera coraz większego rozmachu, stając się wyjątkowym festiwa-

lem szantowym nad Bałtykiem. Podczas dwóch dni koncertów na scenie ustawionej pod iluminowaną studnią Neptuna, na Długim Targu w Gdańsku, będącej jedną z najpiękniejszych lokalizacji dla muzyki mórz nie tylko w Polsce ale i na świecie, udział wzięła największa do tej pory liczba uczestników. Rozdano najwięcej nagród, a na scenie po raz pierwszy odbył się, doskonale przyjęty wspólny występ duetu Andrzej Korycki i Dominika Żukowska oraz Zamkowego Chóru Kameralnego z Ostródy. Co w przyszłości, zgodnie z decyzją organizatorów, zaowocuje z pewnością nowym cyklem koncertów „Szant pod Żurawiem” - „Szanty z chórem”. Organizatorzy chcą, żeby kontynuowany już od pięciu lat cykl „Szanty i jazz” oraz zapoczątkowany cykl „Szanty z chórem” stały się wizytówką „Szant pod Żurawiem”. Po raz drugi również odbył się konkurs o Nagrodę Prezydenta Miasta Gdańska na szantę premierową „Szant pod Żurawiem”. Jury przewodniczył Jerzy Porębski. Cenna statuetka, oprawna w srebro brosza, oraz 5000 zł trafiły do zespołu Banana Boat za wirtuozerski utwór „Moby Dick” autorstwa Pawła Jędrzejki oraz Tomasza Czarnego. Należy też zauważyć, że do grona patronów obok prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza



Fot. Anna Rutkiewicz

Andrzej Korycki i Dominika Żukowska oraz Zamkowy Chór Kameralny



Fot. Kamil Piotrowski

Trzy Majtki z nagrodą Marszałka Województwa Pomorskiego

dołączył Marszałek Województwa Pomorskiego Jan Kozłowski, który ufundował swoją nagrodę za szantę nawiązującą do tradycji morskich Pomorza. Grawerowana statuetka przyznana została zespołowi Trzy majtki za szantę „Sopocki rybak” autorstwa Edwarda Hańczy.

Wszystkie szanty premierowe zarejestrowane zostały na potrzeby płyty „Premiery >Szant pod Żurawiem<”.

Mimo deszczu szanty obejrzało tysiące widzów, a transmisja internetowa umożliwiła śledzenie koncertów szantymaniakom na całym świecie. Do zobaczenia za rok na X, jubileuszowej edycji „Szant pod Żurawiem”.

❖ Michał Juszcakiewicz

REKLAMA W SZANTYMANIAKU

TO SIĘ OPŁACA!!!

Wybrane ceny reklam:

3000 zł za całą stronę,
2000 zł za jej pół,
1500 zł za jej ćwierć

Do cen należy doliczyć
22% VAT.



Fot. Kamil Piotrowski

Zespół Banana Boat po raz drugi z nagrodą za szantę premierową

Unikat w Irlandii

**V Cobh Maritime Song Festival, Cobh (Irlandia),
30 maja–2 czerwca 2008 r.**



Jubileuszowa, piąta edycja The Cobh Maritime Song Festival wypadła skromniej niż poprzednia. Festiwal nie stracił jednak klimatu, uroku i atrakcyjności.

Wszystko zaczęło się w budynku Sirius Art Center, którym od kilku lat dowodzi znana już w Polsce, zakochana w szantach pasjonatka fotografii, menedżer kultury – Peggy Sue Amison.

Koncerty główne, jak co roku, odbywały się w Sirius (piątek) i na deptaku przed Sirius oraz w Heritage Center (sobota). Pewną dla mnie nowością był koncert w kościele (niedziela). Jak co roku fantastyczne klimaty panowały podczas koncertów poszczególnych grup w pubach, m.in. hoteli Belavista i Comodore, pubach Ryan's i Kelly's i moim ulubionym, chyba nieoficjalnym pubie festiwalowym - The Roaring Donkey. Nowością była pofestiwalowa sesja tańca, śpiewu i muzykowania w pubie Ballymore Inn, kilka kilometrów za Cobh.

Po raz pierwszy w sesji festiwalowej wzięła udział tak liczna grupa muzyków z Cobh i okolic.

Dla mnie wydarzeniem numer jeden festiwalu był niedzielny koncert duetu Martin Hayes & Dennis Cahill. To, jak ci panowie grali wywarło na mnie wielkie wrażenie. Dwa instrumenty – skrzypce i gitara (na zmianę z mandoliną) – a tyle energii, niesamowicie długie utwory (20-30 minut), często improwizowane. Nie mogłem nie kupić ich płyty.

Bardzo przypadły mi też do gustu szantymenki z Ameryki (The Johnson Girls). Barwy głosów, repertuar i przede wszystkim entuzjazm, z jakim oddawały się śpiewaniu, to były ich niezaprzeczalne atuty.

Dla mnie magnesem przyciągającym do Cobh są sesje w pubach. W tym roku honoru polskich szantymenów dzielnie bronili



Martin Hayes & Dennis Cahill

❖ Kamil Piotrowski

Klasyczny festiwal w klasycznym miejscu

XXIX Sea Music Festival, Mystic (USA), 13–15 czerwca 2008 r.

Mystic Seaport, mały skansen na obrzeżach miejscowości Mystic w stanie Connecticut w USA, już po raz 29. gościł coroczny festiwal szantowy Sea Music Festival.



Jak co roku pieśni morza zabrzmiały w miejscu, które od XVII wieku stanowi ważny ośrodek marynistyczny. Mystic bowiem to dawny prężny ośrodek szutniczy,

który w latach 1784–1919 opuściło ponad 600 jednostek pływających. Dziś to przede wszystkim uznane, narodowe muzeum morskie, z tzw. kategorii „living museums” – czyli muzeum, w którym można zobaczyć „na żywo” mieszkających i pracujących ludzi, tak jak robili to 2 wieki temu. W oryginalnych, XIX-wiecznych budynkach, sprowadzonych tu z okolic Nowej Anglii, turyści mogą podziwiać „w akcji” dawnych rzemieślników, np. snyderzy, szutników itp. Małe uliczki, pełne dorożek, gawędziarzy i grajków w niczym nie przypominają tu XXI wieku.

Dziś Mystic Seaport to przede wszystkim perfekcyjnie przygotowana atrakcja turystyczna, odwiedzana rocznie przez ponad 300 000 turystów. To nie tylko urokliwe miejsce, ale również prężny ośrodek kulturalny, w którym rocznie organizuje się kilkadziesiąt imprez różnego typu. Sea Music Festival jest niewątpliwie najważniejszą z nich i każdorazowo gromadzi ponad 5000 odbiorców.

W tym roku wystąpiło w Mystic 18 solistów i zespołów, głównie z kontynentu amerykańskiego, m.in. Bob Webb, Geoff Kaufman, David Littlefield, Johnson Girls. Koncerty odbywały się przez trzy dni, w godzinach 11:00–17:00 w wielu punktach osady. Ciekawym pomysłem było podzielenie występów na wąskie wątki tematyczne, takie jak: pieśni o kobietach, pieśni o zbrodniach, pieśni humorystyczne itp. Niewątpliwie do najbardziej widowiskowych i popularnych należały wszystkie koncerty,

w których pieśni morskie połączone były z prezentacją autentycznej pracy na pokładach żaglowców „Joseph Conrad”, „C.W. Morgan”, „L.A. Dunton”.

Utrzymująca się stała temperatura 79 st. Fahrenheita, czyli 26 st. Celsjusza oraz wszechobecni uśmiechnięci ludzie w otoczeniu dorożek, XIX-wiecznych budynków i starych żaglowców sprawiały, że słuchanie szant w takiej atmosferze nabierało prawdziwego smaku. Szczególnie, gdy był on wspomagany szesnastoma uncjami złościstego napoju :-).

❖ Grzegorz Majewski



Duet Geoff Kaufman (koncertina) oraz David Littlefield (mandolina). Członkowie legendarnej kapeli szantowej z Mystic - Forebitter.



The Booze Brothers (Francja)



Początki zespołu sięgają roku 1998. The Booze Brothers zaczynali jako kapela grająca koncerty akustyczne w lokalnych pubach. Z czasem ich sława zaczęła zataczać coraz szersze kręgi, aż stali się znani z estrad dużych sal koncertowych i festiwali muzycznych. Obecnie w skład The Booze Brothers wchodzi piątka muzyków: perkusista Davod Dutech, basista Elian Besson,

wokalista i gitarzysta Bertrand Yates, grający również na tin whistle i buzuki, skrzypaczka Emma Sempere i bodhranistka Nuzzi.

W muzyce The Booze Brothers pobrzmiewają echa muzyki irlandzkiej (głównie za sprawą Bertranda Yatesa, którego ojciec był Irlandczykiem i muzykiem, więc mając takie „zaplecze”, siłą rzeczy musieli wnieść do twórczości zespołu celtyckiego smaku), lecz nie tylko. Muzycy czerpią także inspirację z muzyki orientalnej i słowiań-

skiej, a to wszystko ubierają w naładowaną energią aranżę tworzącą mieszankę rocka, hardcore, punka, folku i elektro. Ich występy na żywo są jednym wielkim, żywiołowym show.

Zespół ma na koncie zawierającą 5 utworów mini-płytę „Éponyme” (2000) oraz dwa „pełnometrážowe” albumy: „Drink Before You Think” (2001) i „Elevator” (2004). Ta ostatnia płyta była dystrybuowana również poza granicami Francji, otwierając The Booze Brothers drzwi do europejskiej folkowej kariery. A już niedługo będzie można ich posłuchać również w Polsce – na I Festiwalu „Euroszanty & Folk” w Sosnowcu, podczas „Dnia Europy” 5 września.

❖ Joanna „Makenzen” Morawska

W związku ze zbliżającą się wizytą w Polsce francuskiej grupy The Booze Brothers postanowiłem napisać kilka słów o koncertowej EP-ce tego zespołu, która swego czasu trafiła do mnie w raz z materiałami na temat kapeli. Cztery koncertowe nagrania, które się tu znalazły, to efekt pracy nad materiałem z płyty zatytułowanej „Elevator”, która powstała w 2004 roku. Całość wieńczy teledysk do jednego z utworów. Pierwsze z tych nagrań, to zestaw kilku melodii tanecznych, zarówno celtyckich, jak i (zgodnie z tytułem) fińskich. Na pierwszoplanową postać zespołu wyrasta tu Loic Fanning, skrzypek zespołu. Aż szkoda, że wkrótce po tych nagraniach opuścił kapelę. Folk-rockowe granie jakie w otrzymujemy na wstępie, to tylko próbka możliwości kapeli. Już za chwilę otrzymujemy rebeliancki song znany choćby z wykonania Dublinersów. Francuzi postanowili jednak iść z duchem czasu i nie tylko uwspółcześnili aranżację, ale również

zamienili w piosence słówko „British” na „U.S.”. „Reconciliation Set” to kolejny zestaw instrumentalny. Tym razem mamy w początkowej części do czynienia z lżej zagranym materiałem. Nie zmienia to faktu, że grupa prezentuje tu wciąż ciekawego folk-rocka. Ostatnia piosenka na ścieżce audio, to zagrana niemal w punk-folkowej stylistyce irlandzka pieśń „The Night Pat Murphy Died”. Pokazuje ona ile ognia potrafi z siebie wykrzesać ta grupa. Ścieżka video, to pokazuje wesołą kapelę również w koncertowym wcieleniu. Oglądamy ich podczas wykonywania kolejnego zestawu instrumentalnych melodii, widać że publiczność dobrze się bawi. Szkoda tylko że nagranie jest z jednej, statycznej kamery. Ale mimo to pokazuje nam, że warto taki koncert odwiedzić. Zwłaszcza, że jak wspominałem już, w tym roku będziemy mieli okazję zobaczyć The Booze Brothers na festiwalu „Euroszanty & Folk” w Sosnowcu.

❖ Rafał Chojnacki



Zobaczyć morze



Po pierwszych dwóch edycjach projektu „Zobaczyć Morze”, Fundacja Gniazdo Piratów kończy przygotowania do trzeciej odsłony tej nietypowej żeglarskiej przygody, rejsu żaglowcem Zawisza Czarny, podczas którego połowę załogi stanowią osoby niewidome. Tegoroczna edycja podzielona jest na trzy etapy: I etap na trasie Gdynia – Bergen przez Kopenhagę i Skagen, II etap Bergen – Den Helder i III etap Den Helder – Gdynia przez Helgoland, Kilonię i Karlskronę. Rejs z udziałem w międzynarodowych regatach „The Tall Ships’ Races” odbędzie się od 1 sierpnia do 1 września 2008 r. Udział niewidomej załogi w regatach to jedyne takie przedsięwzięcie na świecie.

Rezultatem najbliższej edycji rejsu bę-

dzie umożliwienie grupie 48 osób (3 etapy po 16 osób), z dysfunkcjami wzroku, kontaktu z otwartym morzem i żeglarsstwem oraz kulturą morską. Rejs – podobnie jak poprzednie – zostanie objęty zasadą mieszane go charakteru pełnionych przez uczestników wacht, tzn. w skład każdej wachty wejdzie połowa osób niewidomych lub słabowidzących i połowa osób pełnosprawnych.

Przez cały rok Fundacja podejmowała działania promujące tę inicjatywę. W marcu br. w Warszawie, podczas XX edycji Targów Sportów Wodnych i Rekreacji „Wiatr i woda” po raz pierwszy projekt przedstawiono tak szerokiemu gronu (targi odwiedziło ponad 25 000 osób). Podczas konferencji prasowej zorganizowanej na targach swoje poparcie dla rejsu „Zobaczyć Morze” wyrazili żeglujący

aktorzy – Dorota Kamińska, Jacek Kawalec i Maciej Gąsiorek. Sukces poprzednich edycji rejsu sprawił, że przedsięwzięcie stało się rozpoznawalne w środowisku żeglarskim. Do grona sympatyków dołączyło także wielu przedstawicieli mediów. Patronat medialny nad projektem objęło Radio Gdańsk, wiele wydawnictw prasowych i portali internetowych.

Powodzenie projektu zależy w ogromnej mierze od wsparcia finansowego sponsorów. Wpłaty uczestników nie zaspokajają wszystkich potrzeb. Charter jachtu, dwie wymiany załóg, organizacja transportu samochodowego i lotniczego dla uczestników, to tylko niektóre koszty. W ostatniej chwili udało się pozyskać Sponsora Głównego tegorocznej edycji rejsu „Zobaczyć Morze”, którym została firma telekomunikacyjna Polkomtel S.A.

Szczegółowe informacje: www.zobaczycmorze.pl

❖ Roman Roczeń



KALENDARIUM FESTIWALI SZANTOWYCH

X Festiwal „Szanty pod Żurawiem”

10-11 lipca 2008 r.

www.szantypodzurawiem.pl

XVI Festiwal Piosenki Żeglarskiej i Morskiej „Szanty w Giżycku”

Giżycko, 17-19 lipca 2008 r.

www.webmedia.pl/gck

V Festiwal Szanty im. Teresy Remiszewskiej

Mierzyn, 19 lipca 2008 r.

www.mdkmiedzychod.com

IV Jasnogórskie Spotkania Szantowe „Rubin”

Częstochowa, 19-20 lipca 2008 r.

www.rubinszanty.pl

XVIII Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Szanty Kunice”

Kunice, 19-20 lipca 2008 r.

www.gokis-kunice.pl/szanty.htm

VII Festiwal „Jeziorak Szanty”

Iława, 25-26 lipca 2008 r.

www.ickilawa.pl

„Szanty w Sandomierzu”

Sandomierz, 25-27 lipca 2008 r.

Festiwal Szantowy „Brama Mazur”

Brodnica, 26 lipca 2008 r.

V Festiwal Piosenki Morskiej „Złoty Sekstans”

Pobierowo, 26 lipca 2008 r.

„Chevrolet Shanty Festival”

Mikołajki, 31 lipca-3 sierpnia 2008 r.

XII Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Keja”

Długie, 2 sierpnia 2008 r.

www.keja.strzelce.pl

IX Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Cypel”

Polańczyk, 2-3 sierpnia 2008 r.

XI Festiwal Piosenki Żeglarskiej

Charzykowy, 8-9 sierpnia 2008 r.

XXIII Bałtycki Festiwal Piosenki Morskiej

Gdynia, 8-9 sierpnia 2008 r.

Bierzemy kurs na... „Szanty w Giżycku”!

„Szanty w Giżycku” okrzyknięto wiele lat temu największym festiwalem szantowym na świecie. Przez trzy dni przez amfiteatr w twierdzy Boyen przewijało się kilkanaście tysięcy ludzi. To tyle, co połowa mieszkańców Giżycka, największego miasta Krainy Wielkich Jezior Mazurskich. Oczywiście miejscowi fani to tylko część widowni imprezy. Niejeden żeglarz tak planuje swój mazurski rejs, by choć jeden wieczór spędzić na giżyckim festiwalu.

XVI Festiwal Piosenki Żeglarskiej i Morskiej „Szanty w Giżycku” odbędzie się w dniach **17-19 lipca**. Patrząc na tegoroczny program, nie sposób nie zauważyć kilku **zmian** w porównaniu do lat ubiegłych. Już bowiem od zeszłego roku coraz więcej jest w Giżycku tradycyjnej szanty, a także żeglarskich ballad, prezentowanych głównie pierwszego dnia. Są Cztery Refy, jest Grzegorz Tyszkiewicz, po 4 latach przerwy powracają Perły i Łotry, są wreszcie rzadko na żeglarskich scenach widywani Kochan-



Grzegorz „Gooroo” Tyszkiewicz

Festiwal zainaugurują w **czwartek** przesłuchania konkursowe. Po nich odbędzie się koncert ubiegłorocznych laureatów: Uli Wołodkowicz i Małgorzaty Mioskowskiej z zespołem Trójnoga Kotka (na co dzień wykonującym poezję śpiewaną). Potem w koncercie „Razem w morze wyruszamy” usłyszymy głównie ballady i klasykę w wykonaniu Grzegorza Tyszkiewicza, Starych Dzwonów, North Wind i Kochanków Rudej Marii. Koncert poprowadzi Jerzy Porębski.

W **piątek** „Ryczące Dwudziestki i przyjaciele” - kolejny z cyklu koncertów z okazji 25-lecia zespołu. Obok jubilatów wystąpią giganci szantowej sceny: Cztery Refy i Stare Dzwony, a także Gdańska Formacja Szantowa, Mietek Folk oraz EKT Gdynia z towarzyszeniem kanadyjskiego Polaka Arka Wliżło. Z pewnością nie obędzie się bez okolicznościowych wykonania utworów RO20 przez zaproszonych gości.

Sobota to - jak zwykle w przypadku finałowego koncertu „Szant w Giżycku” - „mieszanka firmowa”, a w niej nieco klasyki w wykonaniu Perły i Łotrów oraz Mechaników Shanty, trochę klimatów folkowych

(Atlantyda, Paweł Leszowski i DNA) oraz skoczne dźwięki i „mocne uderzenie”, które zaprezentują m.in. Yank Shippers i Strefa Mocnych Wiatrów. Zobaczymy też kolejnych jubilatów - giżycki zespół Kochankowie Sally Brown w tym roku świętuje swoje 10-lecie. Reżyserem i prowadzącym będzie Bartosz Konopka.

Festiwarem dowodzi dyrektor Giżyckiego Centrum Kultury **Dorota Łabuz**, a kierownikiem artystycznym jest **Mariola Jórzak**.

❖ Michał Nowak



Orkiestra Dni Naszych

kie Rudej Marii. Po raz pierwszy wystąpi grupa North Wind (związana z Giżyckiem osobą mieszkającego tu Jacka Apanasewicza). Brakuje za to wielu regularnych uczestników imprezy, na przykład Banana Boat, Smugglers czy Spinakerów. Małą sensacją można nazwać nieobecność Orkiestry Dni Naszych, cieszącej się tu niebywałą popularnością. Miłośnicy skoczego folku oraz rock-szanty nie mają jednak powodu do obaw: EKT Gdynia, Mietek Folk, Yank Shippers, Orkiestra Samanta i Strefa Mocnych Wiatrów z pewnością wywołają podszcenne szaleństwo.

V Rock-Szanty Serwy 2008

Serwy, 8-9 sierpnia 2008 r.



W dniach 8-9 sierpnia 2008 r. już po raz piąty spotykamy się na Najbardziej Rock'n'Rollowym Festiwalu Szantowym Serwy 2008.

Z roku na rok impreza staje się coraz bardziej znana i coraz bardziej znacząca w branży szantowej. W zeszłym roku odwiedziło festiwal przez dwa dni ponad 10 tys. fanów żeglarskiego rocka, a pierwszy w historii rock-szant konkurs stał na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Organizatorzy zadbali o nagrody. Przyjemną, że za I miejsce nagrodą główną była sesja nagraniowa w profesjonalnym studiu Polskiego Radia Białystok, a każdy zakwalifikowany zespół otrzymuje zwrot kosztów podróży i zagwarantowany godny pobyt w trakcie imprezy. Rock Szanty stały się faktem i impreza dalej się rozrasta.

Jubileusz to jubileusz, w tym roku wystąpią: EKT Gdynia, Mietek Folk, Orkiestra Dni Naszych, Strefa Mocnych Wiatrów, Morze Być, Szantana, Zejman i Garkumpel, Pearl Harbor, Ciąg Dalszy Nastąpił i po raz pierwszy Mordewind. Będą mistrzostwa Polski w żeglarskim karaoke i duuużo niespodzianek...

Zapraszamy zespoły prezentujące repertuar żeglarski o „zacięciu rockowym”, mile widziane nowe typowo żeglarskie nurty: punk, metal, rap etc. do wzięcia udziału w konkursie, który odbędzie się pierwszego dnia festiwalu, czyli 8 sierpnia (do konkursu zostaną zakwalifikowane 4 zespoły). Warunek udziału jak zwykle – bębny w składzie. Organizator zapewnia zwrot kosztów podróży i socjał na miejscu, profesjonalne nagłośnienie i obsługę akustyczną, zawodowy back-line, dostateczny czas na próbie do uzyskania odpowiedniego brzmienia.

Zespół zakwalifikowany przedstawi publiczności materiał 30 minutowy, autorski lub covery. W składzie jury w tym roku między innymi znajdą się prawdopodobnie dwaj muzycy z legendarnego polskiego rockowego zespołu, którzy także poprowadzą w czasie festiwalu warsztaty muzyczne!

Zgłoszenia do konkursu zawierające krótką notatkę o zespole i próbkę dorobku muzycznego (najlepiej mp3) prosimy przelać na adres mailowy: glapczynski@astral.com.pl.

❖ Grzesiek Łapczyński

Co łopocze w „Żaglach”



Kolejny, lipcowy numer Magazynu Sportów Wodnych „Żagle” już dawno w kiosku. Tym razem nie ma w nim nic ze sceny szantowej (cóż, olimpiada ważna rzecz

:D), ale jak zwykle znajdziecie w magazynie sporo na temat żagli, żeglowania. Nowy numer przynosi informacje m.in. o tym, iż powstał właśnie ambitny projekt wybudowania nowoczesnej mariny obok mola w Sopocie. Poza tym znajdziecie relację z wręczenia nagród im. L. Teligi, i jak zwykle testy, propozycje rejsów. „Żagle” służą też radą fachowców w wielu różnych przypadkach.

Przypominamy, iż w grudniu 2007 r. redakcje „Szantymaniaka” i „Żagli” podjęły współpracę. W większości wydań „Żagli” znajdziecie stronę z njusami szantowymi, a raz na 4 miesiące specjalny dodatek „Szantymaniaka”, oczywiście o szantach.

Najbliższy pojawi się już w wydaniu sierpniowym. Znajdziecie w nim relacje z imprez, kalendaria i zapowiedzi koncertów. Zapraszamy zatem do lektury najstarszego żeglarskiego magazynu w Polsce.

❖ Kamil Piotrowski



KALENDARIUM FESTIWALI SZANTOWYCH

V Rock-Szanty Festiwal

Serwy, 8-9 sierpnia 2008 r.

www.festiwalserwy.pl

XXIV Pływający Festiwal Piosenki Morskiej „Wiatrak”

Świnoujście, 8-10 sierpnia 2008 r.

www.wiatrak.swinoujscie.com.pl/wiatrak.htm

XIII „Węgoszanty”

Węgorzewo, 9 sierpnia 2008 r.

II Suwalski Maraton Szantowy

Suwałki, 15 sierpnia 2008 r.

www.rokis.suwalki.pl/szanty.htm

X Festiwal Piosenki Żeglarskiej

Bełchatów, 22 sierpnia 2008 r.

www.mckbel.eu

Wieliszewski Festiwal Folkowo-Szantowy

Wieliszew, 22-23 sierpnia 2008 r.

Port Pieśni Pracy

Tychy, 30-31 sierpnia 2008 r.

www.tychy.szanty.pl

I Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Nowy Brzeg, Nowa Fala”

Tarnobrzeg, 30-31 sierpnia 2008 r.

World Fusion-Music Festival „Euroszanty & Folk”

Sosnowiec, 5-7 sierpnia 2008 r.

www.euroszanty.pl

XXII Żorskie Spotkania z Piosenką Żeglarską i Muzyką Folk „Sari”

Żory, 12-14 września 2008 r.

www.sari.wirtualnezory.pl

XXIV Festiwal Piosenki Żeglarskiej „Tratwa”

Chorzów, 8 listopada 2008 r.

III Szanta Claus Festiwal

Poznań, 5-7 grudnia 2008 r.

www.szantaclaus.org

REKLAMA W SZANTYMANIAKU

TO SIĘ OPŁACA!!!

reklama@szantymaniak.pl
tel. 506 028 800



Kalendarium folkowe

Lipiec

- Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie, 27.06-6.07.2008; www.jewishfestival.pl
- „Etnofestiwal” w Osadzie Zamczysko w Malborku, 1-5.07.2008; www.etnofestiwal.pl
- Festiwal „Brave – przeciw wypędzeniom z kultury” we Wrocławiu, 4-12.07.2008; www.bravefestival.pl
- Europejski Festiwal Muzyki Folk i Ethno „Ethnosfera” w Skiernewicach, 5-6.07.2008; www.ethnosfera.org
- „Folk Fiesta” w Ząbkowicach Śląskich, 5-6.07.2008; www.zabkowice.com.pl
- „Tolk Folk” w Bielawie, 10-13.07.2008; www.tolkfolk.pl
- Festiwal Muzyki Folkowej podczas Dni Grunwaldu, 11-13.07.2008; www.grunwald1410.pl
- „Silesia Folk & Country Festival” w Ustroniu, 11-13.07.2008; www.country.ustron.pl
- Festiwal na Kultur Rozstajach „Dybuk” w Pyskowicach, 12-13.07.2008; www.dybuk.pl
- Poleskie Lato z Folklorem we Włodawie, 15-20.07.2008; www.wlodawa.eu
- Europejski Festiwal Ballady „Ballads of Europe” w Niepołomicach, 18-20.07.2008; www.balladsofeurope.pl
- „Pobocza Folku” w Parchowie, 19-20.07.2008; www.parchowo.pl/gminny_osrodek_kultury/imprezy_cykliczne/pobocza_folku/
- „Przystanek Olecko” w Olecku, 21-26.07.2008; www.przystanek.pl
- Międzynarodowe Warsztaty Śpiewu Archaicznego w Rzepedzi, 22-29.07.2008 (II tura: 31.07-7.08.2008); www.ovo.art.pl
- Festiwal Kultur Świata „Globaltica” w Gdyni w Parku Kolibki, 24-28.07.2008; www.globaltica.pl
- Festiwal Kultury Tradycyjnej „Rozstaje” w Krakowie, 24-27.07.2008; www.rozstaje.pl
- Międzynarodowy Festiwal Muzyki Uzdrowiskowej „Muzyka Świata” w Polanicy Zdroju, 24-28.07.2008; www.mck.polanica.pl
- Jarmark Folkowy „Bojkowiana” w Ustrzykach Dolnych, 25.07.2008; www.wrb.bieszczady.pl/bojkowiana/

- Festiwal Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni – Młode Głosy” w Białymstoku, 27.07.2008; www.slopiewnie.e-kultura.pl
- Scena Letnia w „Lapidarium” w Warszawie (każdy piątek); www.sdk.pl/lapidarium/

Sierpień

- Festiwal Muzyki Inspirowanej Folklorem „Dźwięki Północy” w Gdańsku, 29.07-2.08.2008; www.nck.org.pl
- Festiwal Muzyki Góralskiej i Folkowej w Ostródzie, 1-3.08.2008; www.folkowo.pl
- Festiwal Słowian i Wikingów – Konkurs Muzyki Celtyckiej na wyspie Wolin, 1-3.08.2008; www.jomsborg-vineta.com
- Festiwal Tańców Dworskich w Krakowie, 2-10.08.2008; www.cracoviadanza.pl
- Międzynarodowe Spotkania ze Sztuką Ludową „Z wiejskiego podwórza” w Czeremsze, 3-10.08.2008; www.czeremszna.pl
- Tabor Domu Tańca w Szczeczeszynie, 3-10.08.2008; www.tyndyryndy.blogspot.com
- Krotoszyński Folk Festival w Krotoszynie, 8-9.08.2008; www.folk.krotoszyn.pl
- Dymarki Świętokrzyskie w Nowej Słupi, 16-17.08.2008; www.dymarki.pl
- Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem, 22-29.08.2008; www.festiwal.ezakopane.pl
- Festiwal Muzyki Celtyckiej „Zamek” w Będzinie, 29-31.08.2008; www.festiwal.belaine.pl
- Drum Djemboree w Muszli Leśnej w Głuchotazach, 30-31.08.2008; www.djembe.com.pl
- Scena Letnia w „Lapidarium” w Warszawie (każdy piątek); www.sdk.pl/lapidarium

Wrzesień

- World Fusion Music Festival – Euroszanty & Folk w Sosnowcu, 5-7.09.2008; www.euroszanty.sosnowiec.pl
- Festiwal Kultury Żydowskiej „Warszawa Singera” w Warszawie, 7-14.09.2008; www.shalom.org.pl
- Festiwal „Skrzyżowanie Kultur” w Warszawie, 13-21.09.2008; www.festival.warszawa.pl

❖ Redakcja „Gadek z Chatki”

Zatańczmy w rytmie szant!

Port Pieśni Pracy, Tychy, 30-31 sierpnia 2008 r.



Roztańczony Port Pieśni Pracy – pod takim hasłem odbędzie się tegoroczna letnia edycja festiwalu szantowego w Tychach, organizowanego 30 i 31 sierpnia.

Jak co roku Ośrodek Wypoczynkowy „Paprocany” w Tychach przez dwa sierpniowe dni będzie polską stolicą szant. Tym razem jednak organizatorzy przygotowali niespodziankę... taneczną.

Oprócz gwiazd polskiej sceny szantowej: m.in. Mechaników Shanty, Atlantydy, Banana Boat, Stonehenge oraz gospodarzy, zespołu Perły i Łotry, będzie można usłyszeć

też zagranicznych gości: bretoński zespół Les Pirates oraz holenderski Armstrong's Patent.

Dziewczyny z zespołu Les Pirates pierwszego dnia festiwalu będą uczyć tradycyjnych tańców bretońskich, a drugiego dnia publiczność do tańca porwie duet tańca irlandzkiego Celtic Senses. Tworzą go Dorota Czajkowska, najbardziej utytułowana polska zawodniczka oraz Michał Piotrowski – podwójny Mistrz Europy w tańcu irlandzkim.

Organizatorzy nie zapominają także o corocznym charytatywnym przesłaniu imprezy – „Szanty z sercem”. Podczas festiwalu promowany będzie projekt budowy

polskiego sztucznego serca przez Fundację Rozwoju Kardiochirurgii w Zabrze oraz zbierane będą pieniądze na ten cel.

Wstęp na imprezę jest bezpłatny.

❖ Marietta Stefaniak

Perły i Łotry



Fot. Marietta Stefaniak



Pod żaglami „Zawiszy”



Zadzzwonił do mnie Maciek Jędrzejko i zapytał, czy mógłbym coś napisać o szantach na „Zawiszy Czarnym”. Tematu w zasadzie nie ma, ponieważ na współczesnych żaglowcach nie śpiewa się szant w znaczeniu „pieśni pracy”. Śpiewa się piosenki. A na „Zawiszy” śpiewa się bardzo dużo. Jedną z pierwszych i chyba najbardziej znanych piosenek żeglarskich „Pod żaglami Zawiszy” powstała przed wojną i opowiada o pierwszym „Zawiszy Czarnym” (może ktoś wskaże fragment piosenki, który w żadnym wypadku nie odnosi się do współczesnego „Zawiszy”?).

Obecny „Zawisza Czarny” często nazywany jest „rozśpiewanym żaglowcem”. Od wielu lat w znaczących wyprawach, jak i w zwykłych rejsach biorą udział muzycy i to nie tylko ze środowiska szantowego. W 1984 r. w wyprawie na Wielkie Jeziora Amerykańskie uczestniczył zespół Stare Dzwony, jeszcze z Januszem Sikorskim. W latach 1990-92 pływali uczestnicy Harcerskich Warsztatów Marynistycznych, będących „kolebką” wielu zespołów. W 1994 r. na Wielkich Jeziorach Amerykańskich był zespół Tonam & Synowie, a na Jamboree Skautowym w Chile w 1998 r. zespół Klang. Na Hornie byli ze mną Mirek Kowalewski, Janek Wydra, Wojtek Plewnia oraz Marek Szurawski, który również w „Rejsie Pokoju” w 1999 r. był starszym oficerem.

Od wielu lat organizuję na „Zawiszy” „rejsy muzyków”, których pomysłodawcą był Wojtek Czemplik – skrzypek zespołów Do Góry Dnem i Stare Dobre Małżeństwo. Na „Zawiszy” swoje rejsy pod hasłem „Zobaczyć Morze” organizuje Romek Roczeń. Arek Wlizio robi „rejsy polonijne”. Trudno wymienić wszystkie zespoły, muzyków i muzykujących żeglarzy biorących udział w tych rejsach.

A wracając do piosenek, na morzu często śpiewa się o wszystkim, tylko nie o morzu. Najlepiej zobrazuje to tekst piosenki, którą na moje 42. urodziny napisał Marek Majewski.

Andrzej Korycki śpiewając rosyjskie ballady mówi, że są to pieśni kubryku. Ja zawsze twierdzę, że piosenka żeglarska to taka, którą śpiewają żeglarze, niezależnie od tego o czym traktuje.

Do zobaczenia „pod żaglami Zawiszy” –

❖ Waldek Mieczkowski

Piosenka dla Waldka

sł. i muz. Marek Majewski

Przyjdź tu, Waldek, stań za sterem,
ten kurs nudny jest jak czort.
Twój załódze w długiej drodze to nie w smak.
Zrób więc stary, jakieś czary,
niech się zjawi taki port
gdzie na brandy i gawędy weźmiesz nas.

Na taki rejs
do dziwnych miejsc,
gdzie się mieści w opowieści cały świat.
Do takich miejsc
mił coraz mniej.
Dobra passa dla Zawiasa ciągle trwa.

Przyjdź tu, Waldek, weź gitarę
dość tej ciszy mamy już.
Coś o górach czy Stachura może być.
Uskrzydłona pieśń Bellona
albo jakiś dźwięczny blues
graj, co chcesz – nam wszystko tu pasuje
dziś.

Zabierz nas w rejs
do takich miejsc
gdzie się mieści w opowieści cały świat.
Do takich miejsc
mił coraz mniej.
Dobra passa dla Zawiasa ciągle trwa.

Blżej do marzeń



Było tak – przypląnąwszy na Zawiasie (niewtajemniczonemu wyjaśniam, że to pieszczotliwa nazwa „Zawiszy Czarnego”) do portu w Cannes,

poszedłem się powłóczyć po mieście. I trafiłem w jakieś uliczki, gdzie bardzo bogato ubrane towarzystwo płci obojga siedziało w dużych ilościach przy wystawionych na zewnątrz stolikach i sączyło jakieś drogie drinki. Na ich twarzach malowało się samouwielbienie i duma z tego, jacy to są wielcy i piękni, eleganccy i zamożni. A mnie przyglądali się mniej więcej tak, jak ja im. To znaczy z lekkim obrzydzeniem. Fakt, że szedłem w niedoschniętym sztormiaku, ale w żadnym razie nie zamieniłbym się z nimi na ich smokingi i alkohole. Oni ze mną pewnie też nie, sądząc po ich minach na mój widok. I bardzo dobrze. Niech każdy ma, czego chce. O marzeniach, jak o gustach, się nie dyskutuje, każdy ma takie, na jakie zasługuje. Jak my marzeniom, tak one nam. Napisałem wtedy o tym piosenkę z takim oto refrenem:

*Ja jestem żeglarzem,
przelotnym żeglarzem,
a wy tam siedzicie
w tym szpanie,
lecz wątpię, czy wiele
wam po nim zostanie,
a mnie jest ciut bliżej
do marzeń.
Ja jestem żeglarzem,
przelotnym żeglarzem,
ja jutro popłynę gdzie indziej.
Że będę jak wy
– nic mi z tego nie przyjdzie.
Już lepiej niech wiatr
drogę wskaże.*

Tekst tej piosenki, wygawerowany w mosiądzu, do dziś wisi w mesie oficerskiej „Zawiasa”. Minęło już 12 lat, a ja ciągle pływam i ciągle jest mi bliżej do marzeń. Ale na szczęście tylko ciut bliżej, bo marzenia rosną w miarę

spełniania. Gdyby było inaczej, to po jakimś czasie nie byłoby już o czym marzyć, a to oznacza koniec - Fiddler's Green, czyli Trawniczek Skrzypka, a ja pod trawniczkiem. Dzięki Bogu, na razie skrzypek jest jeszcze na dachu, a gdybym był bogaty, siedziałbym pewnie w takim szpanie jak tamto festiwalowe towarzystwo w Cannes i nie przyszłoby mi do głowy, że niedosuszony żeglarz z Zawiszy może mieć lepiej ode mnie, bo jemu nie chodzi o to, żeby złowić króliczka, ale by gonić go, czyli nie o to, żeby dopłynąć, ale żeby pływać. Czego, wróciwszy właśnie z rejsu i już ciesząc się na następny, czytelnikom i sobie życzę:

❖ Marek Majewski



Fot. Tomasz Goliński



Romantyczność



Słuchaj, dziewczeczko – ona nie słucha... Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha...

No i trach, całą romantyczność diabli wzięli. I co? I nic, bo to miało rozśmieszyć jakąś publiczność, nie pamiętam już, jaką. A romantyczność i tak da sobie radę. Choć my usilnie udajemy, że jej nie ma – czasy nieromantyczne, liczy się biznes, informacja, kariera, a nie, z przeproszeniem, romantyczne dupsersznyt. Ale na szczęście ONA jest w nas – mocno zakorzeniona, chociaż przyczajona – można by rzec: okopana do pozycji stojąc. Ujawnia się w rozmaitych okolicznościach i środowiskach. Regularnie spotykam ją na szantowiskach różnego rodzaju, tych dużych i wypasionych jak na przykład w Krakowie czy Giżycku, albo

małych i uroczych, jak Poraj czy Mrzeżyno. Dla mojej dziewiętnastowiecznej duszy, to sam miód, kiedy rozgrzana publiczność razem z zespołem rzuca apel: „Ludzie, nie sprzedawajcie swych marzeń” albo wyraża nadzieję, że „powrócą klipry na swój stary, zapomniany szlak”, albo po raz kolejny gorączkuje się jakimś polowaniem na wieloryba i wrzeszczy: „A więc krzycz, o-ho, odwagę w sercu miej...” (tu damskie głosy brzmią szczególnie rozkosznie).

Tak, szanty to z jednej strony doskonała zabawa w miłym gronie przyjaciół, ale z drugiej – możliwość bezkarnego ujawnienia, co nam w duszach gra. Czegoś, co zwykle chowamy głęboko, bo nie przystaje do wariackiego konsumpcyjnego pędu, który nas pochłania na co dzień. Nie wiem, czy nie powinienam nazwać tego jeszcze inaczej – może antidotum na to coś, co sprawia, że

stajemy się trybikami produkująco-konsumującej maszyny, która wysysa z nas siły, a kiedy jesteśmy nieproduktywni – wyrzuca na śmietnik. A na tym śmietniku już czekają nas psychiatra i kardiolog z defibrylatorem w łapie, tylko nie wiadomo, czy uda im się pokonać zawał naszego serca albo wyciągnąć nas z depresji.

Patrzę na to, co się robi z ludźmi i jest mi żal – dlaczego pozwoliliśmy się w to wszystko wkręcić? Dlaczego dajemy się zredukować do tego dubeltowego formatu: trybika, który pracuje do upadłego i konsumenta, który zeżre wszystko, co mu reklama i sterowane „trendy” pod nos podstawią. Gdzie miejsce na myślenie, przeżywanie, życie? Nasze własne, nie zaprogramowane pod sztancę...

Ludzie, ja was proszę: nie sprzedawajcie swych marzeń...

❖ Monika Szwaja

Głos w sprawie



Schemat będący następstwem udanego występu zespołu wokalnego jest tyleż powtarzalny, co nudny. Rozentuzjasmowany

tłumek najpierw otacza basistę. Pojawiają się pierwsze niezobowiązujące propozycje matrymonialne, przechodzące w negocjacje, dotyczące zachwiania odwiecznej równowagi między duchowością a zmysłowością, na korzyść tej drugiej. A to wszystko gęsto przeplecione ofertami postawienia piwa, klepaniem po ramieniu i ogólnymi dowodami uwielbienia.

Drugi w kolejce do splendoru czeka pan odpowiedzialny za śpiewanie tematów. O ile basistów zawsze skrywa mgiełka tajemnicy, o tyle głosy prowadzące są odpowiedzialne za wzbudzenie u publiczności zaufania oraz uczuć macierzyńskich. Tajemnie podkochują się w nich wszystkie kobiety w wieku balzakowskim, zaś wszystkie mamy chciałyby mieć takich zięciów.

Oddanych wielbicieli mają także głosy najwyższe. Szybownicy harmonii, wynoszący swe pienia ponad poziomy, z dużą rezerwą i ostrożnością opowiadają o kularach swojego warsztatu, pozwalającego wtaszczyć brzmienie na wyżyny nieosiągalne dla dojrzałego mężczyzny. Specyfika ich głosu sprawia, że zawsze będą mogli liczyć na sympatię dojrzewających chłop-

ców, którym niosą nadzieje na odnalezienie miejsca w życiu, nawet wówczas, gdyby mutacja miała się nieco przeciągnąć.

I tylko z boku, zupełnie na peryferiach tego całego festiwalu kultów i uwielbień, stoją sobie skromnie głosy środkowe dolne. Gdyby kultura marynistyczna była kolejnym odcinkiem „Gwiezdnych wojen”, to oni byłiby szturmowcami imperium, ginącymi w pierwszym kwadransie filmu. Typową reakcją publiczności na ich obecność za kulisami estrady jest pytanie „To ty też byłeś na scenie?”. Dlatego w imieniu tych wszystkich bezimiennych bohaterów, defensywnych pomocników zasad harmonii,

zwracam się z żądaniem docenienia. My też chcemy być uwielbiani, nam też miło by było, gdyby po koncercie ktoś do nas podszedł i powiedział „Słyszałem jak śpiewałeś pa-pa-pa na refrenie. To przejście między frazami, bez najmniejszej modulacji...”

Człowieku, klasa! Brawura i kreatywność w formie krystalicznej!”, albo „Niełatwo mnie zaskoczyć, gdyż wszystko już widziałem, ale gdy usłyszałem tę piosenkę o ciągnięciu liny, gdzie przez cztery zwrotki śpiewasz jeden dźwięk, to doznałem wstrząsu. Byłeś nieporuszony niczym diament. Albo Tybet. Jesteś najlepszy!”.

Ja nie proszę o pomnik, ja po prostu domagam się równouprawnienia w uwielbieniu.

❖ Łukasz „Scovron” Skowroński



Zespół KLANG w Gdańsku

Fot. Aleksandra Jędrzejko



Flash Creep „Sen”



O łódzkim trio Flash Creep napisano już wiele mądrych słów. Większość opinii, z jakimi się zetknąłem, zanim trafiła do mnie płyta tej grupy, podkreślała poetyckość tekstów i wysoki kunszt wykonawczy.

Coś w tym jest, zwłaszcza jeżeli posłuchamy dwóch pierwszych, bardzo „sennych” tematycznie utworów („Nirwana” i „Sen”). Co ciekawe, brzmią one wyjątkowo spójnie, choć pierwsza kompozycja, to utwór z muzyką Maćka Łuczaka, a druga jest przeróbką piosenki napisanej przez Sinéad Lohan. Kolejne utwory również trzeba rozpatrywać w parze. Są to „Blues o Julce Piegowatej” i „Tawerna Pod Dorodną Fladrą” - dwa portowe bluesy Janusza Sikorskiego, w których czuć folkowy feeling.

„Cukier w ładowni” to znów zupełnie inna historia. Polski tekst do tradycyjnej melodii napisał Grzegorz Majewski z Pereł i Łotrów Shanghaju. Aranżacja wpisuje się w bluesowy klimat, ale to znacznie bardziej amerykańskie, właściwie to bardzo czarne, brzmienia. Są takie miejsca w amerykańskiej muzyce, gdzie nie da się oddzielić folku od bluesa. Stamtąd właśnie wywodzi się brzmienie „Cukru”.

Piosenka „Ja wiem”, to znów ukłon w kierunku grupy Nickel Creek, przedstawicieli nurtu „progressive bluegrass”. Podob-

nie jak w przypadku piosenek „Nirwana” i „Sen”, tak „Ja wiem” świetnie splata się z „Odyseją”, gdzie znów za kompozycję odpowiada Maciej Łuczak.

Skoro już jesteśmy przy parach, to można dokonać tu pewnego skoku i wymienić razem dwa instrumentalne utwory, czyli „Mróz” i „Pierwszy Maj”. Do piosenek wracamy przy utworze „Zimny podmuch”. Piękny, zimowy pejzaż, wymalowany tekstem Mariusza Bartosika, został świetnie uzupełniony melodiami napisanymi przez Iżę Pukiewicz i Maćka Łuczaka. Iza i Maciek są też autorami kolejnej piosenki, zatytułowanej „Życie na pół”. To jedyny utwór nagrany w zupełnie innym klimacie, bliżej stąd do leniwej bossa novy. Mnie osobiście mniej odpowiada takie oblicze zespołu, ale zdaję sobie sprawę, że wykonawczo wciąż stoją tu na wysokim poziomie.

Piękna ballada „Jak drzewa”, to piosenka z bogatego repertuaru utworów Janusza Sikorskiego. W odróżnieniu od dwóch poprzednich piosenek, mniej w niej bluesa, a w aranżacji Flash Creepów pobrzmiewa klimat bliższy amerykańskiej balladzie folkowej. W podobnej stylistyce mieści się żywiołowa piosenka „Złość”. Jest polską wersją utworu z repertuaru Alison Krauss. Dodatkowym atutem jest tu ciekawie wkomponowane brzmienie banjo, na którym zagrał Paweł Hutny z grupy Drake. Buntownicza piosenka „Żegnaj mała”, to

popis Maćka, który do tekstu Elżbiety Stolarskiej napisał agresywną, ostrą melodię. To kolejne nieco inne oblicze Flash Creep, tym razem jednak znacznie bardziej spójne z resztą utworów na płycie.

Myślę, że dla wszystkich, którzy znali Józka Kanieckiego, zadedykowany mu utwór „Dziwny skrzypek” to piosenka wyjątkowa. Podkreśla to udział w tym nagraniu Krzysztofa Janiszewskiego i Mariusza Wilke, muzyków związanych z formacją Smugglers, macierzystym zespołem Józka. „Dziwny skrzypek” ma w sobie coś z magicznych przestrzeni folk-rockowego Fairport Convention. Jestem pewien, że Józek chciałby nagrać z grupą Flash Creep tę piosenkę i podejrzewam, że podsłuchuje ich ilekroć ją grają...

Kilka lat koncertów, zarówno w macierzystych Czterech Refach, jak i w grupie Flash Creep, to powód doskonałego zgrania muzycznych charakterów. Powstała w ten sposób jedna z najciekawszych płyt na naszej scenie szantowej.

❖ Rafał „Taclem” Chojnacki



I Ty możesz zostać szantypedystą

Polska scena szantowa to zjawisko, które już dawno powinno się doczekać publikacji dokonującej podsumowania pewnego okresu w jej funkcjonowaniu. W zeszłym roku minęło trzydzieści lat od pierwszego szantowego festiwalu, a z każdym rokiem przybywają kolejni wykonawcy, pojawiają się imprezy i fonogramy, które w rozmaity sposób docierają do słuchaczy. Jednym słowem scena rozrasta się lawinowo.

Jeżeli nie spróbujemy tego uporządkować teraz, to za jakiś czas cała sprawa może się okazać syzyfową pracą. Dlatego od jakiegoś czasu noszę się z pomysłem zebrania w jednym miejscu możliwie największej ilości danych na tematy związane z fenomenem polskich szant. Moje pomysły trafiły na podatny grunt w redakcji Szantymaniaka, od tego momentu ruszyły prace nad stworzeniem naszej własnej encyklopedii.

Szantypedia – taką nazwę zaproponował niedawno Maciej Jędrzejko – ma stać się źródłem rzetelnej informacji na temat tych, którzy grali i grają. Może też stanowić inspirację dla tych, którzy grać będą, planujemy bowiem nie tylko stworzyć kompletne kompendium na temat wykonawców szantowych, ale również

zebrać w jednym miejscu rozmaite dane na temat płyt i kaset z piosenkami żeglarskimi.

Pomóc przy pracy nad Szantypedią może właściwie każdy. Istotne są bowiem zarówno zespoły występujące u zarania polskiego ruchu szantowego, jak i dzisiejsze grupy, często o lokalnej sławie. Interesują nas nazwy grup, nazwiska muzyków, kontakty i wszelkie informacje, które mogłyby usprawnić pracę nad tą publikacją. Za jakiś czas pewnie będziemy szukali również zdjęć, na razie opracowane będą jednak tylko pliki tekstowe.

Jeżeli zastanawiacie się czy Szantopedia jest do czegoś potrzebna, powiem Wam tylko jedno: jest na świecie bardzo dużo muzyki, o której istnieniu nie macie pojęcia. Dziś możemy dotrzeć tylko do niewielkiej części tego, co było grane na szantowych festiwalach. A sporo było na nich grup, które mimo że dziś już nie istnieją, zaznaczyły wówczas swoje miejsce. To o nich wszystkich chcemy opowiedzieć.

Więcej informacji na www.forum.szantymaniak.pl

❖ Rafał „Taclem” Chojnacki



Może i My „Folk You”



To już druga w niedługim czasie płyta, której młody zespół nadał zadziorny tytuł „Folk You”, kojarzący się z mocnym anglojęzycznym powiedzeniem. W przypadku holenderskiej grupy Folkaholics mieliśmy jednak do czynienia z przeróbkami irlandzkich standardów, okraszonych coverami The Pogues. Polski zespół prezentuje nam w większości autorski repertuar, oparty w dużej mierze na brzmieniach celtyckich, lecz pisany przez członków kapeli. Tradycyjne melodie i piosenki są tu tylko dodatkiem.

Debiutancki album załogi z Bydgoszczy otwiera piosenka, która jest zapewne sztandarem zespołu. Nosi ona bowiem tytuł „Może i My”. Ten autorski utwór tkwi dość głęboko w polskiej tradycji wykonywania piosenek żeglarskich, choć czuć tu też wpływy zagranicznych zespołów, zwłaszcza kanadyjskiego Great Big Sea.

Kompozycja „Teddy Gillivan” bliższa jest już irlandzkim brzmieniom, choć zwłaszcza w partiach gitary jest coś, co ciągnie wciąż utwór w swoje, niemal szuwarowo-bagiennie, a więc generalnie turystyczne rejony. Całość równoważą jednak bardzo fajne skrzypce.

Świetna wersja rebelianckiej pieśni „Join the British Army” (tu jako „Brytyjska flota”) to nasz pierwszy kontakt ze sposobem, w jaki grupa Moze i My interpretuje pieśni tradycyjne. Nie brak tu ognia i mam wrażenie, że grupa chyba polubiła tę pieśń, gdyż wykonują ją jak swoją.

„Synopa” to również nawiązanie do muzyki tradycyjnej, jednak z zupełnie in-

nego kręgu kulturowego. Zmieniają się akweny, a wraz z nimi klimat muzyczny. W tym utworze zanurzamy się w brzmieniach, które towarzyszyły XIX wiecznym Rosjanom walczącym z Turkami. Świetnie komponują się z nią odgłosy bitwy. Trzeba przyznać, że to bardzo obrazowy utwór.

Pod tytułem „Chustka na wietrze” kryje się ballada, kojarząca się z renesansowo-folkowymi brzmieniami spod znaku Blackmore's Night. Muzycy z Bydgoszczy są jednak bardziej naturalni niż grupa byłego gitarzysty Deep Purple. Nie zrozumcie mnie źle, wiem, że ekipa Blackmore'a to zawodowcy w każdym calu, jednak pewnej nonszalancji, którą słysząc w muzyce grupy Moze i My, nie da się wyuczyć.

Dwa kolejne utwory – „Stella Maris” i „Żwawo chłopcy!” – to spuścizna poprzedniego zespołu charyzmatycznego lidera kapeli, Tomasza Działana. Wykonywał je wcześniej z grupą Mare Nostrum. W aranżacjach Moze i My to momentami niemal całkiem inne utwory.

Kompozycja „Morze obiektem czci” nawiązuje wesołym, rozbujanym brzmieniem do pubowych klimatów pieśni irlandzkich, jednak mamy tu kilka niespodzianek muzycznych, głównie związanych z podróżami po tonacjach. Czasem po prostu spotykamy tu inne dźwięki, niż byśmy się spodziewali. To ciekawy patent.

„Stara fajba” to jedna z niewielu tradycyjnych szant, jej melodia to nic innego, jak słynne „Donkey Riding” (wariant „Hieland Laddie”). W wersji bydgoskiej grupy brzmi to niemal jakby grało kanadyjskie Great Big Sea, jednak można tu mówić tylko o inspiracji, Polacy zagrali bowiem po swojemu.

Autorska piosenka „Hiszpanie” zaskakuje



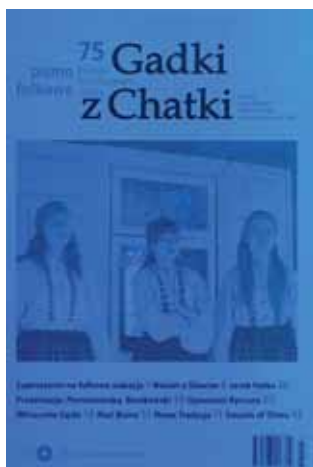
nas już od pierwszych dźwięków. Mamy tu bowiem próbę odtworzenia tamtejszej muzyki folkowej. Podobne próby podejmował wcześniej zespół Mietek Folk. Grupie Moze i My wychodzi to ciekawie.

Kolejny przebój, mimo anglojęzycznego tekstu będzie zapewne szybko rozpoznany. To kompozycja muzyków kanadyjskiej grupy The Irish Rovers, „>I'm Alone< at Lunenburg”, zatytułowana w nowej wersji analogicznie do popularnego w Polsce tłumaczenia – „Schooner >I'm Alone<”. Słysząc, że luźny sposób śpiewania Tomasza Działana sprawia, że niespodziewanie dobrze brzmią na tej płycie anglojęzyczne teksty. Kto wie, czy właśnie z płytą anglojęzyczną nie daliby sobie rady na folkowych scenach Europy.

Na zakończenie otrzymujemy balladę „Czas wracać...”, która próbuje nas ukołysać podobnie jak niegdyś „Pieśń powrotu” wykonywana w grupie Smugglers przez Ryszarda Muzaję. Tym razem muzycy nawiązują do tradycji irlandzkich lamentów. To pieśń nie tylko o powrocie, ale również o utracie. Kończy się jednak wesołym tańcem, mam nadzieję, że ta radość nas nie opuści do kolejnej płyty.

❖ Rafał „Taciem” Chojnacki

Pismo folkowe „Gadki z Chatki”



„...razem z innymi „folkowcami” doszliśmy do wniosku, że w naszym kraju brakuje pisma, które zajmowałoby się muzyką folkową oraz jej korzeniami. I oto okazało się, że w Orkiestrze p.w. św. Mikołaja już od dawna istnieje idea stworzenia periodyku o tej właśnie tematyce. Brakowało tylko ludzi z inicjatywą, którzy włożyliby w to działanie swój zapał i wysiłek” – tak rozpoczął wydawanie Gazety Folkowej pierwszy redaktor „Gadek z Chatki”, Radosław Zaleski (Gazeta Folkowa „Gadki z Chatki”, nr 1, maj 1996 roku).

Pierwsze numery pisma miały charakter lokalny i pełniły głównie funkcję informacyjną (festiwale, wydawnictwa, koncerty). Dziennikarze-pasjonaci muzyki i gór, głównie studenci związani ze środowiskiem „Mikołajów” i Koła Przewodników Beskidzkich, szukali definicji „folku” i miejsca na muzycznej mapie świata dla nowego gatunku muzyki

inspirującej się kulturą i życiem dawnej wsi, próbowali wyznaczyć granice nowego zjawiska. Po pewnym czasie powiększyło się grono korespondentów a tym samym pojawiły się nowe „okołofolkowe” tematy – rycerze i muzyka dawna, szanty, reggae, blues, dawne legendy, podróże do źródeł

W 2003 roku dwumiesięcznik otrzymał „Ludowego Oskara” za wydarzenie folklorystyczne roku 2002 w województwie lubelskim, w kategorii wydawnictwa, a w 2006 roku pomysłodawca pisma Orkiestra św. Mikołaja (wraz z całym swoim środowiskiem, w tym „Gadkami z Chatki”) otrzymała nagrodę im. Oskara Kolberga za „popularyzację kultury ludowej”.

❖ Małgorzata Kacprzak



Do gitarzystów zdań kilka



Do gitarzystów zdań kilka.

Wyobraźmy sobie, że jesteśmy w sali koncertowej. Na scenie pojawia się pan z gitarą i zaczyna na czarować nas swoją muzyką. Artysta zabiera nas w cudowną, muzyczną podróż ku wspomnieniu szczęśliwym. Nagle brzdęk! Co się stało? Pękła struna H, nastrój przysłabł, wykonawca przerywa koncert i z zakłopotaniem wymienia strunę. Każda minuta przerwy trwa w nieskończoność. Nerwy na scenie, gwar na widowni. W zasadzie już jest po występie.

A gdzie się podziewa zapasowa gitara? Nie ma! Brak takiej gitary to jeden z głównych grzechów, a muszę stwierdzić, że grzech ten popełniają nawet największe tuzy polskiej sceny szantowej.

Często widzę, jak koledzy-szantymeni transportują swoje gitary w miękkich pokrowcach. Może mają za dużo pieniędzy, a

może po prostu nie dbają o swoje instrumenty? Nie wiem. Moja uczennica przywiozła kiedyś swoją gitarę w... częściach. Zapamięta do końca życia, że instrument powinien mieć schronienie w sztywnym futerale. Sztywny futerał chroni przed wilgocią i uszkodzeniami mechanicznymi. Ile gitar trzeba jeszcze połamać, aby to zrozumieć?

Miękkie opakowanie nadaje się tylko do transportu tanich, amatorskich gitar. Takie gitary możemy na zakończenie wakacji zostawić w pożegnalnym... ognisku. Chyba, że ktoś ma sentyment do bezużytecznych rzeczy, ale to już zupełnie inna sprawa. Częsta wymiana strun, strojenie wg. wskazań zawodowego tunera, dbałość o okablowanie, posiadanie własnych statywów do instrumentów, to obowiązek każdego muzyka.

Kupujcie zatem tylko dobre gitary, woźcie je w sztywnych futerałach i nie zapominać o zapasowych instrumentach.

❖ Darek „Grzywa” Wołoszewicz



Jak słuchać i gdzie



Lato obfituje w imprezy szantowe, a co za tym idzie, daje możliwość uczestniczenia w wielu koncertach. Bardzo często słyszę od uczestników wiele

krytycznych uwag na temat nagłośnienia. I chociaż często są one uzasadnione, to jednak w wielu wypadkach sami słuchacze ponoszą winę za kiepskie brzmienie. Jak to możliwe? Ano, jest kilka zasad, których przestrzeganie umożliwi nam dobry odbiór koncertu.

Jak mawiał majster Kobuszewski: „praw fizyki pan nie zmienisz i nie bądź pan rura”. Dźwięk rozchodzący się z dwóch rozstawionych w pewnej odległości głośników podlega właśnie takim prawom, wobec tego naturalne jest, że w jednym miejscu słychać mocno bas, a metr obok wrażenia są całkiem inne. Jeśli zależy na wysłuchaniu, a nie wyskakaniu koncertu, warto pochodzić po widowni i sprawdzić, gdzie najlepiej słychać.

Kolejnym powszechnie spotykanym błędem jest stawianie pośrodku widowni tuż przed sceną. Jest to z reguły martwy punkt, pozostający poza pasmem pracy zestawów głośnikowych. Więcej słychać

tam z odsłuchów niż z przodów, a co za tym idzie, nie należy się spodziewać dobrego brzmienia. To miejsce przeznaczone jest dla fotografów i ludzi, którym obojętne jest co i jak słychać, byle równo łupało. Są nieliczne wyjątki od tej reguły, ja spotkałem się dotychczas na jednym festiwalu (za to na każdej edycji) z dodatkowymi głośnikami skierowanymi na centrum podscenia. I mimo tego nie było to pełne brzmienie. Musimy również zwrócić uwagę na ogólny poziom głośności. Zbyt duże ciśnienie akustyczne męczy słuch, a w dłuższym okresie

czasu przytępia go i powoduje, że przestajemy słyszeć. Jeśli zdecydowani jesteśmy na wysłuchanie koncertu, warto czasami przenieść się sprzed kolumn gdzieś do środka albo na większą odległość. Czasami też (ale to już wyjątkowo rzadko) akustyk dokonuje tzw. panoramowania dźwięku, co oznacza, że z jednej strony np. skrzypiec będzie więcej niż po drugiej stronie sceny.

Tak więc zanim zaczniemy psioczyć na akustyka i nagłośnienie sprawdźmy, czy sami dołożyliśmy wszelkich starań, by zapewnić sobie odpowiedni odbiór koncertu.

❖ Włodzimierz „Trzeci” Dębski



Fot. sxc.hu

◆ Zmienacka wygrali ◆

W konkursie pierwszej edycji Pikniku Szanty w Margoninie (17 maja) zwyciężył zespół Zmienacka Project z Wrocławia, grupa Może i My z Bydgoszczy uplasowała się na drugim miejscu, a na trzecim Happy Crew z Bytomią.

◆ Recital zamiast konkursu ◆

Podczas tegorocznej edycji festiwalu „Kubryk” w Łodzi z powodu małej liczby zgłoszonych zespołów nie odbył się konkurs. Grupy oI taM z Częstochowy i Pod Wiatr z Ostrowca Świętokrzyskiego zagrały krótkie koncerty.

◆ „Tratwa” z Katowic do Chorzowa ◆

Miło nam donieść, że reaktywowany zostanie festiwal „Tratwa”. Organizacji podjęła się krakowska fundacja „Hals” (m.in. festiwal „Shanties” w Krakowie, „Dni Morza” w Szczecinie). Ta decyzja jest efektem otwarcia tawerny „Stary Port” w Chorzowie, a co za tym idzie, rozpoczęcia działalności koncertowej także na Śląsku. Główny koncert planowany jest w Chorzowskim Centrum Kultury na 8 listopada 2008 r. (poprzednio festiwal odbywał się w Katowicach).

◆ Granty na gwiazdy ◆

Organizatorzy festiwalu, koncertów, którzy chcieliby na swoje imprezy zaprosić zespoły z Irlandii mogą starać się o dofinansowanie. 15 sierpnia mija termin składania wniosków o granty Culture Ireland na sprowadzanie artystów z Irlandii na imprezy planowane od października 2008 r. Więcej na stronie www.cultureireland.gov.ie/grants/applying.html.

◆ Warsztaty dla organizatora ◆

Wymiana informacji, doświadczeń, określe-

nie kalendarium festiwalu na rok 2009 oraz warsztaty z PR, marketingu, pozyskiwania sponsorów będą tematem spotkania organizatorów festiwalu, które ma się odbyć we wrześniu w ramach festiwalu „Euroschanty & Folk” w Sosnowcu. Zapisy przyjmują organizatorzy na stronie www.euroschanty.pl.

◆ Może i my się sfolkujemy ◆

Na początku czerwca ukazała się debiutancka płyta bydgoskiej formacji Może i My, zatytułowana „Folk You”. Znalazło się na niej 13 utworów, w większości autorskich, z kilkoma tradycyjnymi wyjątkami. Płytę można nabyć zarówno na koncertach, jak i na stronie internetowej zespołu.

◆ Demonstracja „Niebieskich” ◆

Na razie tylko „demo”, ale za to z kilkoma ciekawymi utworami, wydała wrocławska grupa Betty Blue. Minialbum zatytułowany „Z błękitem w tle” zawiera 6 utworów studyjnych i 1 bonus w postaci nagrania live (wszystkie dostępne również jako mp3 na stronie zespołu www.bettyblue.pl).

◆ Pub jak tawerna ◆

Na początku czerwca swoje drugie urodziny obchodził krakowski pub „Wręga”, miejsce spotkań i wspólnego śpiewania krakowskiego środowiska kajakarzy i wodniaków. Jest drugim znanym nam lokalem w Krakowie, gdzie szanty słyszały na żywo. „Wręga” gościła wielu znanych szantymenów. Urodziny uświetnili koncertem Mirek „Kowal” Kowalewski i Zbyszek Murawski z zespołu Zejman i Garkumpel.

◆ Nowe gniazdko ◆

Do Łodzi wróciła tawerna „Gniazdo Pirałów”. Z powodu wymówienia lokalu właściciele musieli zmienić poprzednią lokalizację.

Poszukiwania, pozwolenia i remonty trochę trwały, ale wreszcie dobiegły końca. Na razie przy ulicy Żeromskiego koncertem Czterech Refów uruchomiono ogródek „GP”, ale do końca wakacji już cała tawerna powinna przyjmować szantymaniaków.

◆ Więcej żagli w TV ◆

Do prowadzonego od roku w TV Polonia programu „Opowieści wiatru i wody” (emisja w co drugą sobotę, wtorek i czwartek) dołączył w czerwcu „Magazyn żeglarski” telewizji TVN. Ten pierwszy realizują dla Polonii Sławek Klupś (Atlantyda) i Marek Szurawski. Oprócz opowieści o regatach, tradycji morskiej, posłuchać w nim można także szant. W tym drugim, nadawanym w TVN Turbo i TVN Meteo (wtorki, środy) w pierwszych odcinkach szant niestety nie było. Mamy nadzieję, że się to szybko zmieni.

◆ OSOIS na Euroschantach w Sosnowcu ◆

Szantymaniak pomaga ludziom kreatywnym, którzy wiedzą czego chcą i nie boją się realizować swoich marzeń dlatego pod auspicjami naszego portalu na początku września odbędzie się Ogólnopolskie Spotkanie Organizatorów Imprez Szantowych (OSOIS), które organizujemy wspólnie z World Fusion Music Festival Euroschanty & Folk w Sosnowcu. Zgłoszenia można wysyłać na adres office@euroschanty.pl do dnia 15 sierpnia.

◆ Las elfów ◆

Podczas sierpniowego Portu Pieśni Pracy zespół Sąsiedzi zaplanował promocję swojej drugiej płyty. Na krążku, zatytułowanym „Broceliande”, znajdują się zarówno utwory instrumentalne, piosenki żeglarskie, jak i szanty a cappella. Te ostatnie coraz częściej pojawiają się w repertuarze śląskiej grupy. W sumie na płycie znajdzie się 16 utworów, około 50 minut muzyki i kilkoro gości. Szantymaniak jest patronem medialnym albumu „Broceliande”.

◆ North Wind w piątkę ◆

Po trzech gościnnych występach („Szantki”, „Kubryk”, Sandomierz) oficjalnie nowym członkiem North Wind został Piotr Lasko. Pierwszy występ w tej roli miał miejsce podczas „Szant w Giżycku”. Znakomity szantymen, akordeonista i dudziarz powrócił w tym roku na scenę szantową po 15 latach (!) przerwy. W latach 1989-93 współtworzył legendarny wrocławski zespół The King Stones.



Fot. Aleksandra Jędrzejko

Chevrolet Szanty Festiwal

pod patronatem Burmistrza miasta Mikołajki

31.07 – 03.08.2008 | **MIKOŁAJKI**

Organizatorzy:

GRUPA AMAX SP. z o.o.
Wioska Żeglarska Mikołajki
tel./fax 0-874216040
www.wioskazeglarskamikolajki.pl
www.mikolajki.com.pl

MJ Sp. z o.o.
Ul. Miła 24 lok. 46,01-047 Warszawa
Tel. 0608 354 312

Burmistrz Urzędu Miasta
i Gminy Mikołajki
Ul. Kolejowa 7, 11-730 Mikołajki
Tel. 087 421 90 50
www.mikolajki.pl

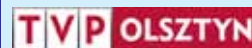
Sponsorzy:



Patroni medialni:



Partnerzy medialni:



TO JEST MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

reklama@szantymaniak.pl

tel. 506 028 800

Wybrane ceny reklam:

3000 zł za całą stronę,
2000 zł za jej pół,
1500 zł za jej ćwierć

Do cen należy doliczyć 22% VAT.

Największy charytatywny projekt muzyczny
Polskiej Sceny Szantowej

TRÓJPLYTOWY ALBUM

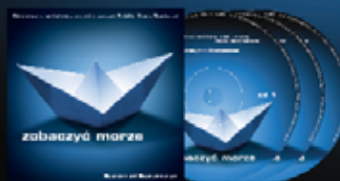


zobaczyć morze

Szantymeni Szantymenom

3 płyty CD • ponad 208 minut muzyki • 55 polskich
wykonawców • 55 najpiękniejszych współczesnych szant

Album dostępny w: Salonach sieci EMPIK; Tawernie Gniazda Piratów, Warszawa, ul. Ogólna 5.
Przewodźmy także sprzedaż przez internet, szczegóły na www.zobaczycmorze.pl i pod nr tel.
0.22 633 71 82



60 zł

www.zobaczycmorze.pl

CLANNAD



**7 września
Sosnowiec**

tereny MOSiR, ul Kresowa 1



EUROSZANTY & FOLK

Sosnowiec 2008

WORLD FUSION - MUSIC FESTIVAL

5.6.7 września
Sosnowiec
www.euroszanty.pl

**PIĄTEK, 5 WRZEŚNIA
DZIEŃ EUROPY**

Cztery Refy
Pchnąć w tę łódź Jeża
Johnny Collins & Jim Mageean
Les Soulliés de fond de Cale
Hambawenah
Eleanor McEvoy
Tonam & Synowie
Booze Brothers

**SOBOTA, 6 WRZEŚNIA
DZIEŃ POLSKI**

Mechanicy Shanty
Yank Shippers
Marek Majewski
Sąsiedzi
Strefa Mocnych Wiatrów
Mordewind
Perły i Łotry
Stare Dzwony
Ryczące Dwudziestki
Zejman i Garkumpel
Banana Boat
Carrantuohill - Touch of Ireland

**NIEDZIELA, 7 WRZEŚNIA
DZIEŃ IRLANDII**

Beltaine
Press Gang
Les Soulliés de fond de Cale
Banana Boat
Eleanor McEvoy
Clannad

W trakcie festiwalu warsztaty tańca irlandzkiego, wokalne i muzyczne, prezentacje filmów, wystawy

Karnety na festiwal:

TICKETPRO
www.ticketpro.pl

MECENASZ NA FESTIWAL



MIASTO SOSNOWIEC

ORGANIZACJA FESTIWALU



MUSIKLO KLUB
IM. JANI KIEPSKIEJ

SPONSOR GŁÓWNY FESTIWALU



NICOLAS GAMES
KOT ROLLER

SPONSOR FESTIWALU



NASI PARTNERZY



PIATKOWY MECEANAS NA FESTIWAL



KOMITET MIEJSKI



Złoty Przebieg



Zagłębie



GAZETA



GAZETA



GAZETA



GAZETA

PRODUKCJA FESTIWALU

